

GAZETA USTROŃSKA

SIATKARZE
WYGRYWAJĄ

SKRZYPEK

UNIJNY
WERNISAŻ

Nr 42 (936) 22 października 2009 r. 1,70 zł (w tym 0% Vat) Nakład: 1450 egzemplarzy ISSN 1231-9651



Energetycy w akcji na ul. Turystycznej.

Fot. W. Suchta

POTRZEBNY KAPITAŁ

Rozmowa z dr. Dariuszem Luboniem,
prezesem PU „Ustronie” S.A.

Czy w przyszłym roku uzdrowiska mogą ucierzeć z powodu kłopotów budżetu państwa?

Gdy będą ograniczone środki na opiekę zdrowotną, to łatwiej zmniejszyć pulę na lecnictwo uzdrowiskowe, które nie jest lecnictwem z systemu ratownictwa medycznego, a zachować procedury ratujące życie. To chyba jasne jak słońce.

Czy ustronkie uzdrowisko jest przygotowane na taką ewentualność?

Przygotowujemy się. Staramy się budować mocniejszy dział marketingu, sprzedaży oraz promocji, by w najbliższej przyszłości zwiększyć odsetek kuracjuszy pełnopłatnych, tak zwanych komercyjnych, żeby przy zmniejszonym pozyskiwaniu środków publicznych z NFZ i ZUS, móc te dziurę uzupełnić. To także

(cd. na str. 2)

JAK ZAWSZE PIĘKNIE

24 października w „Prażakówce” po raz jedenasty zagra charytatywnie światowej sławy pianista i kompozytor jazzowy Adam Makowicz. Koncert rozpocznie się o godz. 18. Bilety w cenie 40 zł.

getinbank
wystarczy wejść

GOTÓWKA
OD RĘKI

Promocja
Kredytów
Gotówkowych



www.kredyty.getinbank.pl

Ustronie, Rynek, tel. 033 854 25 22

Oferta na dowód osobisty dla kredytów z okresem kredytowania do 24 miesięcy. Warunkiem udzielenia kredytu jest posiadanie zdolności kredytowej na dzień złożenia wniosku. Promocja obowiązuje do 31.10.2009

POTRZEBNY KAPITAŁ

(cd. ze str. 1)

odpowiedzialność za naszą załogę. Każdy rozsądny zarząd musi myśleć o tym, że jeśli zabraknie środków z jednego źródła, trzeba je uzupełnić z innego, by zachować płynność finansową, a tym samym zabezpieczyć pensje wszystkich pracowników.

Jednocześnie mówi pan o konieczności dokapitalizowania. Jeżeli więc procedury prywatyzacyjne się przeciągną, wasze przedsiębiorstwo będzie się dekapitalizować, a tym samym trudno będzie o kuracjuszy komercyjnych?

Nasza wartość nie spada. Mamy zabezpieczony preferencyjny kredyt i prawdopodobnie rozpoczniemy w tym roku termomodernizację największego obiektu. To duże przedsięwzięcie. Na inne doraźne remonty jesteśmy przygotowani. Ale na wybudowanie nowego basenu, bardzo potrzebnego, nas nie stać. Chcielibyśmy doprowadzić wszystkie pokoje do wyższego standardu, ale też nas nie stać. Możemy planować np. wymianę nagłośnienia na basenie, planować doraźne remonty, jak usunięcie zaciekania dachu na jednym z obiektów.

Czyli przedsiębiorstwo będzie funkcjonować, ale nie będzie się rozwijać.

Tymczasem wszyscy wkóło będą się rozwijać i wtedy zostaniemy w tyle. A jak ludzie zaczną jeździć gdzie indziej, to trudno będzie namówić ich do powrotu. Bardzo dobrze postrzegane przez kuracjuszy są u nas procedury medyczne. Mamy dobrą kadrę lekarzy, pielęgniarek, fizjoterapeutów. To w jakiś sposób usprawiedliwia niedogodności w zakwaterowaniu. W naszym przedsiębiorstwie są rezerwy, jest potencjał, ale potrzeba środków.

Jakie pana zdaniem jest usytuowanie waszego przedsiębiorstwa w mieście?



Wernisaż w uzdrowisku. W środku D. Luboń.

Fot. W. Suchta

Ustroń jest w jakiś sposób partnerem. Jesteśmy największym pracodawcą. Mamy bardzo dobre relacje z samorządem, często się spotykamy z burmistrzem. W ramach programu transgranicznego Ustronia z Karwiną powstaje park zdrojowy z pijalnią wód, inhalatorium. To świetny pomysł. Z miastem jesteśmy na siebie skazani i chyba zdeterminowani, by iść w dobrym kierunku. Przyszłość Ustronia jest w uzdrowisku i w medycynie uzdrowiskowej.

Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, jak wiele Ustroń by stracił, gdyby przestał być uzdrowiskiem.

Wszyscy to wiemy, a zarząd uzdrowiska tym bardziej. Zdajemy sobie sprawę z obaw ludzi przed prywatyzacją, ale przed pewnymi zmianami nie da się uciec. Jeżeli nie będzie nas stać na coraz lepszą ofertę, to stopniowo wszystko pójdzie w dół, aż ludzie będą niechętni do nas przyjeżdżać.

Gdy rozmawiałem z przedstawicielami związków zawodowych, ich stosunek do prywatyzacji nie był entuzjastyczny. Jakie są pana relacje z pracownikami i ich przedstawicielami?

Co miesiąc rozmawiam z przedstawicielami związków zawodowych. Ustalamy warunki premiowania. Jestem też do dyspozycji Rady Pracowników. Jednocześnie na początku powiedziałem, że całość odpowiedzialności za przedsiębiorstwo spoczywa na zarządzie. Dlatego będę przestrzegał, żeby każdy pracował i działał w takiej formie, jak jest to przewidziane w przepisach. Przedstawicielstwo pracowników jest niezbędne przy funkcjonowaniu tak dużego przedsiębiorstwa, ale jednocześnie zapowiedziałem, że nie będę rozmawiał o rzeczach będących w kompetencji zarządu.

Czy ma pan wcześniej doświadczenia w kierowaniu takim przedsiębiorstwem?

Nie. Jestem z wykształcenia lekarzem, wieloletnim nauczycielem akademickim. Miałem szczęście być powołanym przez rektora Śląskiej AM do pracy przy projekcie inwestycyjnym dużego szpitala. Skończyłem w tym czasie podyplomowe studia ekonomiczne i po wielu kursach uzyskałem uprawnienia Ministra Skarbu do zasiadania w radach nadzorczych spółek skarbu państwa. Miałem kontakt z firmami zagranicznymi zajmującymi się przygotowaniem biznesplanów i projektów funkcjonalno-użytkowych dużych inwestycji związanych z ochroną zdrowia i szpitalnictwem. A jak pan pyta, czy mam doświadczenie w kierowaniu tak dużym zespołem ludzkim, to odpowiadam, że nie mam.

Czy nie żałuje pan, że nie pracuje jako lekarz?

Wszystko zależy od tego, jak się potoczą ludzkie losy. Mam specjalizację drugiego stopnia z anestezjologii i intensywnej terapii. Badania z lat 80. wykazały, że średnia życia anestezjologów w województwie śląskim to 47 lat. To jest zawód obciążony niezwykle stresem, zawód niedoceniany, a wymagający dyżurowania podczas wielu nocy w ciągu miesiąca, żeby utrzymać rodzinę. Teraz to się zmienia, ale nie do końca. Człowiek, który na jednym dyżurze reanimował trzy osoby, często młodych ludzi, nieraz z efektem krytycznym, przeżywa zupełnie inny stres niż przy kierowaniu nawet tak dużym przedsiębiorstwem.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojsław Suchta**

to i owo z okolicy

Biblioteka Pedagogiczna w Cieszynie ma status placówki wojewódzkiej i może pochwalić się centrum multimedialnym. Czytelnicy mają dostęp do zasobów internetowych i zbiorów multimedialnych. Z biblioteki korzysta ponad 9 tys. osób, a liczba wypożyczeń sięga 30 tys. rocznie. Tylko w ostatnich 10 latach zbiory biblioteki powiększyły się o ponad 7 tys. książek i czasopism.

Rokrocznie kilku wnioskodawców otrzymuje pożyczki z kasy miejskiej Cieszyna na remont zabytkowych obiektów, głównie kamienic. W sumie rozdysponowanych jest około 50 tys. zł. Pożyczkę miasto przyznaje na dwa lata. Chętnych nie brakuje, bo pomoc jest nieopłacalna.

* * *

102 lata liczy pałacyk myśliwski Habsburgów, który wybudowano pośród świerków pod Baranią Górą, by służył uczestnikom ówczesnych polowań na głuszcę. Pałacyk stoi obecnie w rejonie dworców kolejowego i autobusowego

w Wiśle. Ma w nim siedzibę tutejszy oddział PTTK, a także stylowa restauracja regionalna.

* * *

Mieszkający w Zebrzydowicach Antoni Kwiczala jest z zamiłowania entomologiem. W swojej kolekcji ma motyle praktycznie z całego świata. Owych okazów zgromadził ponad 5 tysięcy.

* * *

W Wiśle nie ma dzielnic, ale jest osiedlowa władza. Rady Osiedla funkcjonują w Centrum, Obłazcu, Jaworniku, Głębcach, Malince, Czarnem i Nowej Osadzie. Przewodniczący zarządu są stałymi gośćmi na sesjach Rady Miejskiej.

Dobiegła końca modernizacja basenu przy Szkole Podstawowej nr 4 w Cieszynie. Obiekt po remoncie zyskał na nowoczesności. Jednymi z elementów są kolektory słoneczne. Pozyskana z nich energia służy do podgrzewania wody. Wybudowana została niewielka widownia, powstało nowe zaplecze szatniowo-sanitarne oraz sala gimnastyczna. Koszt inwestycji to ponad 5 mln zł.

* * *

W cieszyńskiej policji służy pięć psów tropiących. Psy biorą co rok udział w kilkuset akcjach. Pomagają tropić sprawców przestępstw, odnajdują narkotyki i złodziejskie lupy. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI:

Ewelina Pilch z Ustronia i **Tomasz Piekarczyk** ze Starej Huty, **Aleksandra Rabende** z Ustronia i **Jacek Dutkiewicz** z Rybnika, **Iwona Brudna** z Ustronia i **Piotr Warchał** z Chełmu Śląskiego, **Małgorzata Kluz** z Ustronia i **Krzysztof Klepacki** z Bażanowic.

* * *



Strażacy na ul. Szpitalnej usuwają skutki śnieżycy. Fot. S. Cieślak

Cały poprzedni tydzień padał deszcz i śnieg. Największe opady były w nocy ze środy na czwartek i w czwartek. Połamane drzewa i gałęzie utrudniały jazdę samochodem. Zresztą samochodów było mało, bo większość ma jeszcze letnie opony. Ci, co musieli wyjechać na letnich nie rozwijali zbyt dużych prędkości, ale i tak samochody ślizgały się na śniegu. Jeżdżono ostrożnie i w czwartek odnotowano tylko cztery kolizje.

W akcji usuwania zniszczeń brały udział wszystkie jednostki ustronkich Ochotniczych Straży Pożarnych, w sumie 9 zastępów i około 60 strażaków. Dodatkowo wspomagani byli przez jednostki OSP z Góleszowa, Cisownicy, Cieszyna Bobrka, Skoczowa, Bładnic. Skutki opadów usuwała także Państwowa Straż Pożarna. Sporo problemów było na parkingach przy wyższych położonych domach wczasowych, gdzie gałęzie opadały na samochody.

Sporo pracy mieli też energetycy. Łamiące się i wyginające pod ciężarem śniegu gałęzie uszkodziły w wielu miejscach linie energetyczne. Zdarzało się, że naprawiono zerwane druty w jednym miejscu, a zaraz o sto metrów dalej na tę naprawioną już linię opadał ciężki konar. Były wyłączenia prądu. Do naprawy skierowano wszystkich pracowników, a trzeba pamiętać, że podobna sytuacja panowała w Wiśle, Istebnej i Brennej. Dlatego skorzystano też z pomocy prywatnych fachowców z branży energetycznej. Najdłuższe wyłączenia trwały w Polanie, gdzie z awariami ostatecznie uporano się w sobotę, choć jeszcze w niedzielę musiano interweniować.

O intensywności opadów niech świadczy, że na Czantorii napadało blisko pół metra śniegu.

* * *

MEDALE I CUDZIE Z SUSZONYCH KWIATÓW

W Oddziale Muzeum Ustronkiego „Zbiory Marii Skalickiej” czynna jest wystawa pod tytułem „Trochę wiosny jesienią”. Swoje prace przedstawia Ewa Bąk, a są to obrazy tworzone z suszonych kwiatów. Można je oglądać przez cały październik i listopad. Żeby obejrzeć drugą ciekawą wystawę również trzeba się wybrać do Muzeum na Brzegach. Tam wyeksponowano kolekcję Janusza Niemczynowicza z Gliwic, zatytułowaną „Ludzie pióra w medalierstwie”. Wystawa czynna będzie do końca grudnia.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Bolesław Chrapek lat 62 ul. Lipowska 74

KRONIKA POLICYJNA

13.10.2009 r.

Na ul. 3 Maja kierujący w golfem mieszkaniec Chorzowa zjechał na przeciwny pas jezdni, następnie na pobocze i uderzył w drzewo.

13.10.2009 r.

Na skrzyżowaniu ul. 3 Maja z ul. Katowicką fiat seicento uderzył w słup sygnalizacji świetlnej. Kierowca uciekł z miejsca kolizji. Osoby posiadające informacje o tym zdarzeniu proszone są o kontakt z policją.

15.10.2009 r.

Na skrzyżowaniu ul. Skoczowskiej z ul. Kuźniczą kierujący Citroënem mieszkaniec Cisownicy doprowadził do kolizji z daewoo nexia kierowanym przez mieszkańca Ustronia.

15.10.2009 r.

Na ul. Grażyńskiego kierująca skodą fabią mieszkanka Ustronia

doprowadziła do kolizji z vw golfem kierowanym przez mieszkańca Górek Wielkich.

15.10.2009 r.

Na ul. 3 Maja kierujący oplem omega mieszkaniec Międzyzdrojów zjechał na pobocze, a następnie uderzył w znaki drogowe.

15.10.2009 r.

Na skrzyżowaniu ul. Cieszyńskiej ze Stawową samochód osobowy uderzył w tył toyoty corolli prowadzonej przez mieszkankę Ostrzeszowa. Sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia.

17.10.2009 r.

Na ul. 3 Maja kierujący w golfem mieszkaniec Istebnej wymuszał pierwszeństwo przejazdu i uderzył w bok fiata uno prowadzonego przez mieszkańca Ustronia.

17/18.10.2009 r.

Włamano się do budynku Fundacji św. Antoniego znajdującego się przy ul. Kościelnej.

STRAŻ MIEJSKA

12.10.2009 r.

Jak co tydzień strażnicy kontrolowali osoby handlujące na targowisku.

13.10.2009 r.

W związku z ciągłymi opadami deszczu kontrolowano wszystkie przepusty wodne na terenie miasta.

14.10.2009 r.

Sprawdzano stan techniczny znaków drogowych. W sześciu przypadkach nakazano naprawienie uszkodzonych znaków, tablic, kierunkowskazów.

14.10.2009 r.

W wyniku obfitych opadów śniegu w niektórych miejscach dochodziło do blokowania dróg przez przewrócone drzewa i połamane konary. Informacje natychmiast przekazywano odpowiednim służbom. (mn)

LIVE MUSIC CLUB

Angel's

20.30

co piątek muzyka na żywo

23.10 - Folkoperacja

Rock, funk, pop z góralskim smakiem.
Mieszanka folkloru z dzisiejszymi brzmieniami. Bilet: 15zł.

24.10. Sobotnie Duety
Kasia Zarebaba & Mateusz Walach
"Jesień" Wstęp wolny!

30.10 - Robert Czech & Sound Smugglers

Ustron, ul. Daszyńskiego 28
rezerwacje: tel. 033 854 42 33
www.angelspub.pl

HALLOWEEN 2 - USTROŃSKA NOC GROZY

Już po raz drugi w Ustroniu odbędzie się impreza halloweenowa, która przeniesie nas w świat grozy, dobrego filmu, ostrej muzyki i świetnej zabawy. Tak jak w poprzednim roku impreza rozpocznie się w ustronjskim Kinie Zdrój, o godzinie 18, gdzie zobaczyć będzie można reaktywację kultowego filmu „Halloween”, w reżyserii Roba Zombiego. Po projekcji odbędzie się halloweenowa impreza w Troll Classic Pub, gdzie także nie zabraknie atrakcji. Koncerty dwóch kapel - Negation i Poison Words zostaną wzbogacone o takie atrakcje jak: inscenizacyjna gra aktorska w klimacie „Dziadów” Mickiewicza oraz teatr ognia. Halloween zobowiązuje. Dlatego osoby w przebraniach otrzymają atrakcyjne zniżki na bilety oraz będą mogły wziąć udział w konkursie na najlepsze przebranie. Bilety na seans: 12 zł. normalny, 8 zł dla osób w przebraniach. Więcej informacji: www.nocgrozy.pl.

Organizatorzy

wczasy, bilety, wycieczki, żeglarsstwo

apartamenty w Chorwacji od 430,- / 7 dni / 2 os.

atrakcyjne oferty LAST MINUTE

Raty - LUKAS BANK

karty
EURO<26

Ustron, ul. Rynek 3, tel.: 33 444 60 40, www.mea-travel.pl





Ks. M. Twardzik

OD ZIARNA DO CHLEBA

W pierwszą niedzielę października w ewangelickim kościele ap. Mateusza w Polanie odbyło się Dziękczynne Święto Żniw. Miejscowi parafianie, a wśród nich wielu rolników, zebrali się aby podziękować Bogu za chleb, za plony, za wszystko co z pól udało się zebrać. Uroczystość rozpoczęła się od procesjonalnego wnie sienia przez dzieci do kościoła Biblii oraz chleba. Śpiewał chór z filiałów Polany i Dobki pod dyrykcją pani Marioli Dyka, a najważniejszym elementem nabożeń stwa, oprócz Komunii Świętej i zwiastowanego Bożego Słowa, było błogosławieństwo chleba. Jednak w tym roku było ono nieco inne niż zwykle. A to za sprawą mini wystawy, znajdującej się w prezbiterium kościoła, która mimowolnie przyciągała wzrok zaciekawionych uczestników nabożeństwa. Wystawa ukazywała wszystkie etapy powstawania chleba w czasach naszych prapradziadków. Ksiądz zaprosił wszystkie dzieci do przodu kościoła i pokrótce omówił i przedstawił drogę „od ziarna do chleba”. Był więc stary pług, który spulchniał ziemię i ziarno, które chłop wsiewał w przygotowaną rolę. Dzieci, które zgromadziły się w prezbite rium trafnie zauważyły, iż kolejny etap to działanie Boga, który daje deszcz i ciepło aby zboże wyrosło. Duże zainteresowanie, nie tylko dzieci, wzbudziły kolejne rekwi zyty służące do zbierania zboża. Dorodny, prawdziwy snopek pszenicy, a wokół niego sierp, kosa, grabie i cepy służące do młócki. Była także mąka w starych sitach i na prawdziwej łopacie do pieca efekt finalny – chleb, wypieczony w prawdziwym chlebowym piecu, który otrzymaliśmy w darze od rodziny Janików z Lipow ca. Dzieci były zachwycone, a i dorośli

z zadumą i uznaniem dla ciężkiej pracy rolników wspominali jak to ongiś żniwa wyglądały, gdy nie było jeszcze traktorów i kombajnów. Po tej edukacyjnej dla dzieci i wspomnieniowej dla starszych prezentacji, nastąpiło błogosławieństwo chleba. Ksiądz przeczytał fragment psalmu 103 oraz wypowiedział słowa modlitwy i bło-

głosławienstwa: „Błogosław, duszo moja, Panu! I wszystko, co we mnie imieniu jego świętemu! Błogosław duszo moja, Panu I nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego! On ratuje od zguby życie twoje. On nasycy dobrem życie twoje! Miłosierny i łaskawy jest Pan, Cierpliwy i pełen dobroci. Błogosławcie Panu wszystkie zastępy Jego, Błogosławcie Panu wszystkie dzieła Jego, Błogosław, duszo moja, Panu!

Chleb nasz powszedni, wypiekany od setek lat, Chleb nasz powszedni, najprostsze pożywienie, a jednocześnie najważniejsze, Chleb nasz powszedni: mąka, woda, sól i drożdże, niby nic, a jednak chleb to życie.

Boże Wszecchmogący dziś za ten Chleb nasz powszedni chcemy Ci dziękować, chcemy wysławiać Twoją dobroć i miłosierdzie, chcemy prosić Cię o Boże, aby nigdy tego Chleba nie zabrakło na naszych stołach i abyśmy zawsze w poszanowaniu Świętym Go mieli.

Błogosławie ten Chleb w imię Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.”

Po nabożeństwie, przy wyjściu z kościoła każda rodzina otrzymała symboliczny mały chlebek wypiekany u pani Krystyny Szturc w Jaworniku. A później miało miejsce jeszcze spotkanie w sali parafialnej, znów przy domowym chlebie, a do tego „swojskie”: masło, smalec, miód i sery, a wszystko to dary od naszych parafian. Szczególne podziękowania słu na ręce dyrektora Muzeum Ustrońskiego pani Lidii Szkaradnik za pomoc w wyborze i udostępnienie niezbędnych rekwizytów. Bez tej owocnej współpracy, to dociekliwe nabożeństwo w takiej formie i postaci odbyć by się nie mogło. Serdecznie dziękuję.

Ks. Marek Twardzik

Ks. Marek Twardzik



Tegoroczne płody.



Kwiaty pod Pomnikiem Pamięci składa młodzież.

Fot. W. Suchta

Zdaniem Burmistrza

O ostatnich opadach śniegu mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Za nami pierwszy atak zimy. Praktycznie cały ubiegły tydzień trwały intensywne opady śniegu i deszczu, a co się z tym wiąże niespotykane o tej porze roku utrudnienia dotyczące zwłaszcza dostaw energii elektrycznej i komunikacji. Najwięcej problemów powodowały połamane i powyginane drzewa, gdyż nie zdążyły jeszcze zrzucić liści, na których osiadał bardzo ciężki mokry śnieg. Największe kłopoty wystąpiły w dzielnicach położonych najwyżej, a mam tu na myśli Polanę, Dobkę, Jaszowiec, Zawodzie i Poniwiec.

W prognozach pogody zapowiadano co prawda opady śniegu, ale nikt się nie spodziewał, że będą tak intensywne i tak długotrwałe. Jest to jednak zjawisko niespotykane o tej porze roku. Wiele drzew i konarów trzeba było usunąć, a zajmowały się tym jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych i Państwowa Straż Pożarna. Akcja strażaków rozpoczęła się już w środę po południu i trwała całą dobę. Przede wszystkim usuwano z dróg drzewa, także po to, by można było uruchomić sprzęt do odśnieżania. Wszystkie powalone drzewa udało się usunąć i praktycznie w czwartek do południa główne drogi były przejezdne. Jedynie w wyższych partiach gór, na drogach leśnych trwała akcja strażaków.

Niewątpliwie najbardziej uciążliwe dla mieszkańców były przerwy w dostawie energii elektrycznej. Tu kłopoty występowały aż do końca tygodnia. Energetycy usuwali awarie, a najdłużej bez prądu była dzielnica Jaszowiec z wieloma domami wczasowymi. Kilka dni trwające przerwy w dostawie prądu to spora uciążliwość, zważywszy że w wielu domach ogrzewanie nie funkcjonuje bez prądu zasilającego urządzenia sterujące. Tak samo brak prądu jest uciążliwy dla wszystkich firm korzystających z komputerów czy sklepów z wyłączonymi kasami fiskalnymi.

Tego typu zjawiska atmosferyczne nie zdarzają się u nas często, gdyż zazwyczaj wcześnie opady śniegu, nazywane przez starszych mieszkańców szuderami, trwały najwyżej kilka godzin i śnieg naturalnie topniał. Poza tym opady śniegu rzadko występowały tak wcześnie, gdy na drzewach są jeszcze liście, a to one były przyczyną największych kłopotów.

Nikt nie planował tak wczesnego rozpoczęcia akcji zimowej. Konieczność jej rozpoczęcia pociąga za sobą koszty, jednak nie można było w takiej sytuacji czekać, aż śnieg stopnieje. Przetarg na prowadzenie akcji zimowej został przeprowadzony, wyłoniono wykonawców, jednak umowa obowiązuje od 15 listopada. Okazało się, że działania związane z opadami śniegu musieliśmy prowadzić o miesiąc wcześniej.

Notował: (ws)

ROCZNICA BITWY

12 października w rocznicę bitwy pod Lenino odbyła się patriotyczna uroczystość. Mimo ulewnego deszczu pod Pomnikiem Pamięci zebrali się kombatanci, przedstawiciele władz samorządowych, młodzież szkolna. O samej rocznicy Ludwik Gembarzewski mówił:

- Uroczyste obchody rocznic świąt państwowych, to pamięć o tych, którzy wpisać się złotymi zgłoskami w skarbiec naszej historii. 66 lat temu pod Lenino żołnierz polski rozpoczął kolejny rozdział chwalej oręża polskiego w walkach o wyzwolenie ojczyzny. Zaczęło się to 1 września 1939 roku, kiedy na Polskę od zachodu runęła nawałnica wojsk niemieckich, niemieckich, a 17 września – zadając cios w plecy – wkracza od wschodu Czerwona Armia zajmując 51 % terytorium naszego kraju. Następstwem tego rozpoczynają się aresztowania przez NKWD, potem deportacja dwóch milionów obywateli polskich nazwanych „antysowieckim elementem”. Ludzi tych rozmieszczono w łagrach syberyjskiej tajgi, w Kazachstanie i republikach kaukaskich. Natomiast 230 tysięcy żołnierzy wziętych do niewoli osadzono w obozach w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Dopiero w drugiej połowie 1941 roku rząd polski na emigracji, na czele którego stał generał Władysław Sikorki zawarł układ ze Związkiem Radzieckim, który przewidywał między innymi utworzenie Armii Polskiej w ZSRR. Rozpoczęto jej formowanie, a premier Tymczasowego Rządu w Londynie gen. W. Sikorki powołał na dowódcę gen. Władysława Andersa. Uformowana 70 tysięczna armia w sierpniu 1942 roku potajemnie została wyprowadzona do Iranu i tym samym został zerwany układ między gen. Sikorskim a Stalinem. Jednak staraniem działaczy skupionych wokół Związku Patriotów Polskich, 8 maja 1943 roku rząd Związku Radzieckiego wyraził zgodę na ponowne formowanie polskiej jednostki wojskowej. Ze wszystkich stron

Rosji ponownie przemierzając tysiące kilometrów, zesłańcy-sybiracy szli do miejsca formowania I Dywizji Wojska Polskiego nazwanej imieniem Tadeusza Kościuszki. 15 lipca 1943 roku dywizja składa przysięgę, a we wrześniu w niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych odbywa przemarsz z rejonu Wiaźmy do rejonu Lenino. 10 października 1943 roku I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki wychodzi na linię natarcia, skąd już gołym okiem widać niemieckie okopy. 12 października 1943 roku o godzinie 6 rano pada komenda – Do ataku!

Po dwudniowym boju I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki przechodząc swój chrzest bojowy straciła 2941 żołnierzy co stanowi 25 % stanu osobowego dywizji. Chcę dzisiaj przypomnieć – 66 lat temu Lenino przemówiło przed całym światem: Oto jesteśmy! Oto walczymy! Oto idziemy aby zwyciężyć! I dlatego – czy ktoś chce czy nie chce – Lenino weszło do historii Polski. Dziś, w 66. rocznicę bitwy żołnierza polskiego pod Lenino nie możemy zapomnieć o dołach śmierci w Miednoje, Katyniu i Charkowie, gdzie spoczywa 15 tysięcy zamordowanych wiosną 1940 roku polskich oficerów. Są jeszcze wśród nas żołnierze formujących się jednostek w Sielcach nad Oką, na poligonach pod Orenburgiem, a potem w Uzbekistanie. Jedni przeszli swój chrzest bojowy 12 października 1943 roku pod Lenino, drudzy 18 maja 1944 roku pod Monte Casino. Szanowni Państwo – Młodzi Przyjaciele. Będąc wśród żywych schylamy czoła przed wielkimi oficerami i składamy hołd dostojności śmierci poległym w wszystkich frontach II wojny światowej, pomordowanym w obozach koncentracyjnych, straconych w łagrach, wszystkim, którzy złożyli na ołtarzu Ojczyzny swoje życie.

Następnie rozległy się dźwięki syreny, po czym pod pomnikiem obecne delegacje złożyły kwiaty. (ws)

MIEJSKIE LIŚCIE

- Wy na tej Grabowej to w ogóle nie umiecie jeździć, bo wjeżdżacie na Akacjową bez zatrzymywania się. Ja zawsze się boję w tym miejscu, że ktoś we mnie wjedzie – mówiła jedna z uczestniczek zebrania. Adwersarz na to argumentował, że jego ulica jest w tym miejscu bardzo stroma i choć kierowcy na Grabowej są świetni, to zjazd z ostatniego odcinka tej drogi może być niebezpieczny, a szczególnie zimą. Derby Poniwca Akacjowa – Grabowa zakończyły się śmiechem.

Tradycyjnie jak co roku odbyło się spotkanie mieszkańców osiedla Poniwiec. Jesień to czas układania budżetu miasta, więc chętnie skorzystano z okazji przedstawienia swoich oczekiwań i zgłoszenia potrzeb dzielnic. Wysłuchali ich burmistrz Ireneusz Szarzec, radna Marzena Szczotka i przewodniczący Zarządu Osiedla Roman Siwiec.

Na początek R. Siwiec wymienił inwestycje, które miały być zrealizowane w tym roku. Z tych przedsięwzięć jednak są zakończone, drugie w trakcie realizacji, a niektóre dopiero się rozpoczną. Do tych pierwszych zaliczyć można jedynie remont mostku na drodze prowadzącej z ul. Akacjowej do dawnego kamieniołomu. Obecnie trwa wykonywanie nawierzchni ul. Cisowej. W najbliższych dniach rozpocznie się budowa wodociągu dla mieszkańców górnej części ul. Akacjowej. Zgodnie z planem jeszcze w tym roku staną trzy latarnie na ul. Drozdów w pobliżu dawnego prewatorium. Poza planem powstała asfaltowa nawierzchnia ul. Słowików z przepustami do odprowadzania wody deszczowej.

Radna M. Szczotka przedstawiła propozycje inwestycji na Poniwcu, które mają się znaleźć w budżecie na rok 2010. Kontynuowana będzie budowa dróg – czas na ulicę Kalinową i Limbową oraz budowa wodociągu dla mieszkańców ul. Akacjowej. Na tej ulicy powstanie również kanalizacja i oświetlenie w okolicach parkingu dawnej Bielendy, od wylotu doliny potoku Górnik do ostatnich zabudowań na szklaku spacerowym. Planowany jest remont dróg bocznych od ul. Grabowej i pielęgnacja starego drzewostanu przy ul. Akacjowej. W przyszłym roku remont przejdzie ul. Drozdów, przy której powstaną rowy odwadniające i chodnik, a jeszcze w tym roku zasypane zostaną dziury w najbardziej niebezpiecznym miejscu na tej ulicy.

Na to natychmiast odezwali się mieszkańcy:

- A gdzie się zgubiła ulica Lipowa? W tej chwili nie mogą się tam minąć samochody. Odwodnienia są tak zrobione, że strach zjeżdżać na bok, kiedy trzeba się odsunąć. Dzieci chodzące do szkoły narażone są na niebezpieczeństwo.

Zrobiło się nerwowo, ale mieszkańcy dopuścili burmistrza do głosu, który tłumaczył:

- Kiedy dwie kadencje temu Rada Miasta przyjmowała plan działania w mieście, zlecono wykonanie dokumentacji technicznej ulic, które jeszcze wtedy nie istniały na Poniwcu – Dębowej, Kasztanowej i innych. Wtedy istniały właściwie dwie ulice w tej części Poniwca – Akacjowa i właśnie Lipowa, która jawiła się wtedy jako hay way, autostrada, której wszyscy

zazdrościli mieszkającym tam ludziom. Proszę sobie przypomnieć, jak wyglądała większa część dzielnicy jeszcze pięć lat temu. Błoto, kałuże, dziury. Każdego roku, systematycznie wykonywaliśmy jakieś ulice. I to nie było jak, bo brukowaliśmy kostką. Gdybyście państwo znaleźli się na jakimkolwiek zebraniu mieszkańców innych dzielnic Ustronia, to usłyszeli byście wyrzuty, że na Poniwcu miasto robi ekskluzywne ulice, kiedy inni nie mogą się doczekać nawet przyzwoitych. Do tej pory słyszę zarzuty, jakim prawem takie nawierzchnie zastosowaliśmy. Oczywiście ta kostka na dłuższą metę jest opłacalna, ale odczucia ustroniaków z innych dzielnic nie były pozytywne.

Dalej burmistrz podkreślał, że sukces inwestycji na Poniwcu polega również na tym, iż samorząd trzyma się planu. Proces budowy dróg powinien się zakończyć w przyszłym roku na budowie Kalinowej i Limbowej. A dopiero potem można mówić o Lipowej.

- Remont ulicy Lipowej to postulat jak najbardziej słuszny, ale zrobimy najpierw jedno, a potem bierzmy się za następne zadania. Utrzymajmy ten stały poziom inwestycji na Poniwcu, stosunkowo duży jak na małą i młodą dzielnicę – zakończył temat I. Szarzec.

Mieszkanca górnej części ul. Drozdów przedstawiła problem zalewania posesji przez wodę spływającą wiosną po jezdni. Burmistrz odpowiadał, że płyty betonowe, które wcześniej tam położono były dostosowane do górskiej drogi, bo pozwalały na ujście wody. Tylko, że mieszkańcy domagali się asfaltu. Nie zgodziła się z taką argumentacją mieszkanka zgłaszająca sprawę. Uważa, że wcześniej płyty nie były położone prawidłowo, a potem asfalt nie został położony jak trzeba. Jej zdaniem konieczne jest założenie betonowych korytek w rowach odwadniających, żeby nie były zamulane. Mieszkańcy mieliby o nie dbać na wysokości swojej posesji. Zaniepokojona ustronianka otrzymała zapewnienie, że ul. Drozdów również doczeka się należytego remontu.

Niepokojące wieści przekazało zebranym małżeństwo z posesji przy ul. Cisowej. Otóż według pisma, które otrzymali niektórzy mieszkańcy tej ulicy, ma tam powstać skład złomu. Podkreślano, że taka działalność w żaden sposób nie pasuje do osiedla domów jednorodzinnych, na którym dodatkowo wynajmowane są pokoje dla gości uzdrowiska i działają pensjonaty. Mieszkańcy boją się hałasu, odoru, ruchu ciężkich samochodów, zanieczyszczenia środowiska. Okazuje się, że faktycznie właściciel jednej z posesji stara się o pozwolenie na taką działalność i jeśli je otrzyma, będzie prowadził skup

złomu legalnie. Jednak nie będzie to łatwe, gdyż takie pozwolenie wymaga wielu zaświadczeń między innymi o wpływie na środowisko. Burmistrz zdradził, że rozmawiał z potencjalnym właścicielem skupu i próbował wyperswadować mu ten pomysł, tłumacząc trudności z jakimi wiąże się prowadzenie tej właśnie działalności na osiedlu domów jednorodzinnych, ale jak na razie inwestor pozostaje głuchy na racjonalne argumenty. Spełnienie wszystkich warunków będzie rzeczywiście trudne, ale czy niemożliwe? M. Szczotka poprosiła o rozmowę na ten temat po zebraniu i zajęła się problemem.

Przy okazji tej sprawy okazało się, że furtką dla uruchomienia ewentualnego skupu złomu jest zapis w planie przestrzennego zagospodarowania miasta, który dopuszcza usługi na Poniwcu. Działalność usługowa to zarówno prowadzenie pensjonatu, jak i skupu złomu. Gdyby dzielnica miała tylko funkcję mieszkaniową, nie mogłyby tam powstać sklepy, bary i również pensjonaty.

Zebrania mieszkańców z przedstawicielami władz, to okazja do omówienia kluczowych dla dzielnicy problemów, ale również drobniejszych spraw, na przykład ławek na przystanku, które zostaną postawione w najbliższym czasie albo znaku „Stop” przy wjeździe z ul. Grabowej na ul. Akacjową. Mieszkańcy tych ulic urządzili sobie małą rozgrywkę słowną na temat umiejętności kierowania pojazdami.

- Wy na tej Grabowej to w ogóle nie umiecie jeździć, bo wjeżdżacie na Akacjową bez zatrzymywania się. Ja zawsze się boję w tym miejscu, że ktoś we mnie wjedzie – mówiła jedna z uczestniczek zebrania. Adwersarz na to argumentował, że jego ulica jest w tym miejscu bardzo stroma i choć kierowcy na Grabowej są świetni, to zjazd z ostatniego odcinka tej drogi może być niebezpieczny, a szczególnie zimą. Derby Poniwca Akacjowa – Grabowa zakończyły się śmiechem.

A potem już nie było tak zabawnie, bo mieszkańcowi ul. Lipowej, nie podobało się uznanie jego pomysłu za absurdalny. Poczuł się obrażony i próbował obrazić radną M. Szczotkę. A poszło o liście. Liście miejskie czyli te, które wpadają do prywatnego ogródka z drzew rosnących na terenie należącym do miasta. W tym przypadku chodzi o wiekowe lipy, od których wzięła nazwę ulica. Właściciel domu, na co dzień podziwiający przez okno piękno tych drzew, domaga się by miasto wywoziło liście z nich opadające. Zobowiązał się je pakować. Burmistrz tłumaczył, że obowiązkiem właścicieli posesji jest dbanie o porządek na niej i w najbliższej okolicy i że miasta nie stać na wywożenie liści. Gdyby zrobiono wyjątek dla ul. Lipowej, oburzyliby się mieszkańcy innych ulic, a wywożenie liści z całego miasta, które nie opadają zgodnie z terminarzem, jest zbyt kosztowne. Wobec takich argumentów, mieszkaniac ul. Lipowej, uznał Ustroń za zacofane, prowincjonalne miasteczko, które nie nadaża za resztą świata, bo jego zdaniem wywożenie liści z posesji przez służby miejskie jest normą.

Monika Niemiec

SZKOLNE KOŁO PRZYJACIÓŁ ARMII KRAJOWEJ

Szkolne Koło Przyjaciół AK działa w Gimnazjum nr 2 w Ustroniu już od pięciu lat. Zostało założone z inicjatywy prezesa Koła Światowego Związku Żołnierzy AK w Ustroniu Bolesława Szczepaniuka. Zostało zarejestrowane w Urzędzie Miasta Ustronia 16 grudnia 2005 r.

Koło liczy trzydzieści osób, a są to uczniowie gimnazjum. Członkowie koła biorą udział w uroczystościach patriotycznych na terenie Ustronia i poza miastem. W zeszłym roku szkolnym z opiekunką i dyrektorką Iwoną Werpachowską wzięli udział w wojewódzkich obchodach 69. rocznicy utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego, które miały miejsce w Katowicach.

W tym roku szkolnym koło, jako reprezentant jednej z dwóch szkół powiatu cieszyńskiego, wzięło udział w Bielsku-Białej w wojewódzkich obchodach 70. rocznicy utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego.

Podczas uroczystości członkowie koła wraz z dyrektorką i opiekunką wysłuchali referatów dotyczących działalności AK na Śląsku, obserwowali wręczenie medali i dyplomów oraz obejrzeli montaż historyczno-poetycki pod tytułem „By czas nie zatarł i niepamięć” w wykonaniu aktorów z Teatru Rozrywki z Chorzowa oraz aktorów z Zespołu Wojska Polskiego. Opiekun koła AK **Katarzyna Wojtyła**

Towarzystwo Miłośników Ustronia wraz z Muzeum Ustrońskim im. Jana Jarockiego zapraszają wszystkich pasjonatów historii oraz dziedzictwa kulturowego regionu na niezwykle ucztę intelektualną. Otóż w piątek 30 października będziemy gościć w Ustroniu znaną historyk sztuki prof. Ewę Chojecką, wybitną znawczynię tematyki śląsko-cieszyńskiej, która przedstawi wykład pt. „O kulturowych tradycjach austriackich na tzw. Śląsku Cieszyńskim” połączony w pokazem slajdów.

CIEKAWY SPOTKANIE

Prof. zw. dr hab. Ewa Chojecka była twórczynią, a następnie długoletnim kierownikiem (1978-2003) Zakładu Historii Sztuki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jest autorką wielu opracowań dotyczących sztuki Górnego Śląska, architektury XIX i XX w. i grafiki renesansowej. Angażuje się w działalność Komitetu Nauk o Sztuce Wydziału Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk. Należy do grona współzałożycieli Związku Górnosłańskiego. W latach 90. XX w. była prezesem oddziału Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Bielsku-Białej, gdzie się urodziła i mieszka do dzisiaj. Spotkaniu, które rozpocznie się w Muzeum Ustrońskim o godz. 16.00, towarzyszyć będzie wystawa pt. „Czar przedwojennego uzdrowiska”, prezentująca stare, archiwalne fotografie ustronkiego budownictwa pensjonatowo-willowego oraz interesujące eksponaty „z kufra przedwojennej letniskowej”. Serdecznie zapraszam. **Bożena Kubień**

W dawnym USTRONIU

Szkoła Podstawowa nr 2, klasa druga, rok szkolny 1947/48
I rząd od lewej: Holeksa Jan, Majko Jan, Miczek Józef, Błahut Juliusz, Brandys Józef, Pilch, Andrzej, Zajdel Władysław, Pindor

Karol, Szturc Gerhard, Pietroszek Jerzy. II rząd od lewej: NN, Mazur Lidia, Lipowczan Hermina, Tomaszko Julia, Chlebek Wanda, (wychowawca), Lasota Jan (kierownik szkoły), Kajstura Irena, Stec Maria, Mojeścik Anna, Cholewa Anna. III rząd od lewej: Kołder Karol, Jaszowski Tadeusz, Podzorski Gustaw, Rakowski Władysław, Kowalik Aniela, Przyślakowska Władysława, Jaszowska Janina, Machnik, Maria, Wójcik Jan, Podzorski Józef, Krzok Gustaw, Kołder Jan. IV rząd od lewej: Kaczmarek Tadeusz, Sikora Bronisław, Gluza Józef, Stec Rudolf, Gomola, Józef, Siedlonek Jan, Sliż Andrzej, Szturc Stanisław, Duster Józef.

Fotografię udostępniła Cecylia Albrowczyńska, a opisała Julia Tomaszko-Mierwa.





M. Hałat.

Fot. W. Suchta

ŻYCIE I SKRZYPCE

Skojarzmy skrzypce z muzyką klasyczną i będzie to bardzo dobre skojarzenie. Skojarzmy z jazzową, rozrywkową – nieco gorzej, bo nie nasuwa się od razu, myślimy o alternatywie, jesteśmy ostrożni, bo to nie jest to, do czego nas przyzwyczajono. Być może dla niektórych muzyków, zafascynowanych różnymi nurtami i gatunkami swojej sztuki, pojawia się problem wyboru jednego z nich w charakterze specjalizacji. Marcin Hałat takiego problemu nie miał nigdy, on po prostu wybrał Muzykę.

Tradycyjne skrzypce

A może wybrali za niego dziadkowie, którzy podarowali mu pierwsze skrzypce, kiedy miał pięć lat? Może wybrała mama, która zdecydowała się rozpocząć jego edukację muzyczną? Muzyka wybrała jego, bo inaczej się nie dało. Przyszedł na świat w rodzinie z bogatymi tradycjami muzycznymi – jego wujkiem jest Józef Broda. Tradycyjne było poszanowanie folkloru, wspólnie śpiewy regionalne, ale wszystko, jak sam mówi, bardzo naturalne. To było trochę inne podejście do muzyki, „inne granie”. Dopiero babcia „wyłamała się” i posłała trójkę swoich dzieci, w tym mamę Marcina do ogólnokształcącej szkoły muzycznej w Bielsku.

Do przedszkola muzycznego trafił w wieku sześciu lat. - Z Lipowca dojeżdżaliśmy do Cieszyna, to był taki czas, że mama wiozła nas tam dwa razy w tygodniu. Pamiętam tylko, że bardzo nie lubiłem tych wyjazdów – śmieje się Marcin Hałat. - Skrzypce należą do tych instrumentów, dla których oczekiwanie na pierwszy efekt, jest stosunkowo długi. Na instrumentach dętych jest pod tym względem dużo prościej. Również w porównaniu z fortepianem, skrzypce pod względem początków są bardziej wymagające.

Okres nauki w szkole muzycznej w Cieszynie to także pierwsze publiczne występy podczas organizowanych co kilka miesięcy popisów. To jednak nie trwało długo, ponieważ po pewnym czasie mama Marcina podjęła odważną decyzję: wyjazd do Katowic.

Skrzypce albo nie

- Zrezygnowała tutaj ze wszystkiego, ze swojej pracy zawodowej, po to, żeby nas kształcić. Kiedy patrzę na to z perspektywy czasu, dziękuję mamie za to – wspomina M. Hałat. - Nie zdarza się to często. Podjęła odpowiedzialną decyzję w trudnym dla większości czasie.

Tam od 1988 r. chodził z siostrą do Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej pierwszego stopnia, tam zdał do Liceum Muzycznego im. Karola Szymanowskiego, gdzie pod opieką Moniki Zarzyckiej otrzymał solidne podstawy wiolinistyki skrzypcowej.

- Ona była wychowana na rosyjskiej szkole skrzypcowej. Miała znakomite podstawy. Jej zawdzięczam tak naprawdę swoje początki gry na tym instrumencie: ułożenie aparatu gry, itd. Do tego grania odpowiedzialnego, przemyślanego, byłem przygotowany już w liceum. Matura ze skrzypiec była tego okresu zwieńczeniem. A lata studenckie to zupełnie inny czas. Czas bardziej świadomego myślenia o muzyce oraz tego, co się w tej muzycznej materii dzieje.

Jazzowe skrzypce

Pytany o swoje pierwsze zetknięcie z muzyką jazzową, również sięga do lat licealnych. Jazz w tym okresie stał się odskocznią od muzyki klasycznej, która swoimi etudami wypełniała lekcje w szkole i ćwiczenia w domu.

- Przyszedł czas, kiedy ta muzyka zaczęła mnie trochę nudzić. To był taki moment, kiedy moja mama po prostu zmuszała mnie do pracy i ćwiczeń. Zacząłem się buntować, a poza tym, poszukiwałem w muzyce czegoś takiego... Wiedziałem, że jest coś w muzyce, co powoduje, że dostaję dreszczy, ale nie wiedziałem, co to jest. W wieku piętnastu lat po raz pierwszy usłyszałem ten rodzaj muzyki, spontanicznej, w dużej mierze wolnej od zapisu nutowego i wiedziałem już, że to taki nurt w muzyce, który jest mi bliższy w jakimś wymiarze.

- Od początku, kiedy zacząłem słuchać, podobali mi się ci wszyscy wielcy, tacy jak Charlie Parker. Słuchałem go do znudzenia wręcz, zresztą do tej pory ten gigant, już nie żyjący, jest taką podstawą, biblią jazzową i muzyczną, dla muzyków improwizujących. John Coltrane, dużo by tu wymienić, byli to ci giganci, którzy dla wielu są wzorami.

Zachłystnął się jazzem, chciał zrezygnować z muzyki klasycznej w ogóle.

Wtedy zaczął poważnie myśleć o podjęciu studiów na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach.

- To trwało bardzo długo – wspomina - na pierwsze wykłady zacząłem chodzić już będąc w liceum.

Ze swoich wątpliwości zwierzył się raz prof. Józefowi Podleskiemu, na którego lekcje fortepianu uczęszczał w liceum i pod którego okiem próbował pierwszych improwizacji. Najpierw profesor wyraził zdumienie.

- Ale po krótkim zastanowieniu powiedział: „Słuchaj. Nie rezygnuj z tego, to jest coś, na czym się wychowałeś od najmłodszych lat”. To był pierwszy impuls, kiedy to zacząłem się zastanawiać faktycznie, dlaczego miałbym zrezygnować?

W 2000 r. zdał egzaminy na Wydział Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. Razem z nim dwóch kolegów, z którymi tworzył zespół: Maciek Garbowski i Dawid Głowczewski. Wszyscy trzej, z tej samej klasy, dostali się na te studia zaraz po maturze, co było wówczas ewenementem na skalę kraju. Większość kolegów na roku była cztery, pięć lat starsza od nich.

Klasyczne skrzypce

- W następnym roku nie przestawałem myśleć o klasycznym repertuarze.

Będąc w pierwszym roku studiów katowickiej uczelni, jego celem stało się spotkanie z prof. Robertem Kabarą, wykładowcą na Akademii Muzycznej w Krakowie, założycielem oraz pierwszym skrzypkiem orkiestry „Sinfonietta Cracovia”. Po wielu staraniach zdołał zagrać dla niego prywatnie. Profesor obiecał mu, że jeśli tylko zda egzaminy, będzie mógł studiować w jego klasie. Tak też się stało. W 2001 r. Marcin stał się studentem dwóch uczelni kształcących muzycznie, na dwóch różnych kierunkach. Nie przestawał ćwiczyć i występować:

- Okres studencki to bardzo wiele składów, bardzo wiele zespołów. Tak naprawdę, graliśmy, z kim tylko mogliśmy, żeby jak najwięcej się nauczyć, jak najwięcej doświadczyć od starszych kolegów, od lepszych muzyków. Nie było czegoś takiego, że ja nie gram z tym czy tamtym. Jeśli ktoś miał chęć zagrać ze mną, miał chęć stworzyć jakiś projekt, albo chciał np. się przygotować do jakiegoś koncertu czy estrady jazzowej, po prostu – graliśmy ze wszystkimi.

Skrzypce intelektualne

Czy stworzenie zespołu z mniej znanymi muzykami jest trudne? Z jakimi ludźmi grało się najlepiej?

- Tak naprawdę, ze wszystkimi muzykami grało mi się bardzo dobrze, od każdego nauczyłem się czegoś innego – odpowiada.

- Każdy grał w innej stylistyce, był zafascynowany innym nurtem w muzyce, miał inną wrażliwość. Nie było dwóch takich samych muzyków, każdy grał inaczej i miał inne spojrzenie na muzykę. Co się po prostu przejawia w tym, jak się gra. Ale nawet z tymi, z którymi grało mi się trudniej, od nich właśnie dużo więcej się nauczyłem. Pytałem sam siebie: Co muszę zrobić, abyśmy zaczęli się rozumieć w muzyce, albo zbliżyli przynajmniej w rozumieniu poszczególnych kwestii? I to było wspaniałe...

Świetnie rozumie się muzycznie z Adamem Makowiczem. Pierwszy wspólny koncert zagraли w 1998 r, Marcin miał wtedy 16 lat – dopiero zaczynał swoją przygodę z jazzem. Znajomość z Makowiczem była stara, ponieważ ich rodziny były zaprzyjaźnione, głównie przez matkę A. Makowicza, panią Matyszkiewiczową. Ona udzielała wielu porad w dziedzinie muzyki.

Skrzypce i Uniwersytet

Po ukończeniu studiów Marcin rozpoczął pracę w Instytucie Muzyki na Wydziale Edukacji Artystycznej w Cieszynie, gdzie jest wykładowcą. Oprócz tego, koncertuje.

- Gram w kilku projektach jazzowych. Marcin Hałat Quartet, to taki najbardziej własny skład, z którym gramy na różnych festiwalach i koncertach muzykę improwizowaną, natomiast z orkiestrą „Sinfonietta Cracovia” zwiedzam i koncertuję w całej Europie. Mam dwie ścieżki muzyczne, przesiadam się czasami w trasie, z tego składu wysiadam, spotykam się z innymi muzykami i gramy zupełnie inną muzykę.

Obecnie pracuję, i poświęca się publikacji, której tematem będą – bo jakże by inaczej – dwie różne specjalności w muzyce.

- Zauważyłem, że wielu jazzmanów czerpie z muzyki klasycznej bardzo wiele, i odwrotnie, muzycy klasyczni starają się wnieść to, co powoduje, że muzyka klasyczna staje się jakby na nowo odkryta. Jeśli muzyka klasyczna ma swoje rygory, to jazz pozwala na improwizację, większe wyrażanie własnych przeżyć.

Wpływy dla muzyki jazzowego?

- Wszystko tak naprawdę ma wpływ: miejsce, czas, ludzie, zdarzenia. Każde przeżycie odbija się tak naprawdę w tym, co można przekazać muzyką.

Maria Kulis



Nauczycielom wręczono nagrody.

Fot. W. Suchta

MIEJSKIE NAGRODY

Miejskie obchody Dnia Edukacji Narodowej odbyły się w tym roku w hotelu Diament na Zawodziu. Władze samorządowe miasta spotkały się z dyrektorami placówek oświatowych i wyróżnionymi nauczycielami. Otwierając uroczystość naczelnik Wydziału Oświaty Danuta Koenig mówiła m.in.:

- Z doświadczenia wiem, że kiedy jesteście zmęczeni pracą w szkole, gdy siły opadają, bo nie ma już na nic energii, przychodzi moment, czy to np. finał konkursu, czy sportowy sukces, gdy możecie pogratulować wychowankom, a jest to zawsze promyczek słońca dający siły do dalszej pracy.

Następnie przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina i burmistrz Ireneusz Szarzec wręczyli nagrody nauczycielkom gimnazjalnym: Jolancie Kamińskiej z G-1, Iwonie Brudny z G-2, nauczycielkom szkół podstawowych: Krystynie Foltyn z SP-2, Jolancie Kocyan z SP-3, Karolinie Dybie z SP-3, Janinie Barnaś z SP-5, Helenie Panasiuk z SP-6, nauczycielkom z przedszkoli: Urszuli Gomoli z P-1, Renacie Labzik z P-4, Bernadecie Zajac z P-5, Barbarze Paszek z P-6. Nagrodę otrzymał również jeden nauczyciel, Dariusz Gierdal z SP-1.

Po wręczeniu nagród wzniesiono toast. Dzień Nauczyciela jest dniem wolnym od nauki. We wszystkich placówkach oświatowych odbyły się okolicznościowe imprezy. Uczniom, którzy nie mogli zostać w domu, udostępniono świetlicę.

(ws)



Lenka Filipova.

Fot. W. Suchta

TRANSGRANICZNE MALOWANIE

- Beneficjentami tego projektu są pacjenci szpitala w Trzyńcu i kuracjusze Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego Ustroń - mówi Andrzej Nowiński po wernisażu malarstwa, rzeźby i fotografii w jednej z sal Zakładu Przyrodoleczniczego na Zawodziu. Partnerami w tym projekcie finansowanym z Unii Europejskiej są szpital trzyniecki i Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Ustronia, którego prezesem jest A. Nowiński. Projekt dofinansowany w kwocie 19.000 euro polegał na tym, że organizowano plenery malarskie dla pacjentów w Trzyńcu i Ustroniu, a w plenerach tych uczestniczyli również profesjonalni plastycy, z Ustronia członkowie Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy”.

- Uzdrowisko nie może być beneficjentem projektów finansowanych z Unii Europejskiej. Dlatego dyrektor Euroregionu „Śląsk Cieszyński” Bogdan Kasperek poprosił nasze Stowarzyszenie o poprowadzenie tego projektu - mówi A. Nowiński. - Główny ciężar organizacyjny spadł na stronę czeską, gdyż 80% działań odbyło się po drugiej stronie granicy. Natomiast w Ustroniu plener był znacznie mniejszy, ale bardzo ciekawy. Na obu plenerach byli twórcy z Polski i Czech. Na plenerze w Trzyńcu powstała rzeźba, która obecnie stoi na terenie uzdrowiska. Projekt w Ustroniu dotyczył pleneru we wrześniu, wernisażu i jeszcze jednego wernisażu.

Podczas wernisażu grała na saksofonie i śpiewała Izabela Zwiast, a o samym projekcie mówiła koordynatorka Lenka Frankova, rzeczniczka prasowa szpitala w Trzyńcu. Wszystko odbywało się w ramach X Trzynieckich Dni Sztuki „Artoterapia bez Granic”. Projekt był transgraniczny, więc pojawił się Ustroń.

(ws)

APING MARVIN - UZDROWICIEL Z FILIPIN

*- uleczy cię nawet z raka oraz innych chorób
jeśli oczywiście i ty tego chcesz!*

Zapisy tel. 032/298-57-30, 0508-775-560



**boazerie
podłogi rolety
drzwi karnisze korek siding**

USTROŃ, ul. Cieszyńska 1, tel. 0-33 854-33-34

ustrońskie galerie, muzea, placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły

Rynek 4, tel. 854-23-40.

Biblioteka Miejska zaprasza w godzinach:

poniedziałek: 8.00-15.00, wtorek: 8.00-15.00, środa: 8.00-18.00, czwartek: nieczynne

piątek: 8.00-18.00

sobota - tylko wypożyczalnia dla dorosłych: 8.00-12.00.

CZYTELNIĄ OGÓLNA ORAZ WYPOŻYCZALNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

po.: 8.00 - 15.00; wt.: 8.00 - 15.00; śr.: 12.00 - 18.00; pi.: 8.00 - 18.00.

BIBLIOTEKA SZKOLNO-ŚRODOWISKOWA W USTRONIU - POLANIE

poniedziałek: 8.00 - 15.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa: 12.00 - 18.00; czwartek: nieczynne, piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

www.muzeumustronskie.pl, e-mail: muzeumustronskie@op.pl

Wystawy stałe:

— Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym

— Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum

— Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko

— Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 15, we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 15 w soboty, niedziele 9.30 - 13.

„ZBIORY MARIII SKALICKIEJ” ODDZIAŁ MUZEUM USTROŃSKIEGO

ul. 3 Maja 68, tel. 033 858-78-44,

e-mail: ustron@skalickamuzeum.pl, www.skalickamuzeum.pl

ekspozycja stała:

- ze zbiorów Marii Skalikiej: drzeworyty sztorcowe Pawła Stellera, cenny zbiór książek tzw. „Cieszy-niana”, starodruki, druki bibliofilskie i unikatowe oraz ekslibrisy;
- ponadto: Ustron w starej fotografii, porcelana ręcznie malowana Barbary Majętny, wystawy żeński strój cieszyński, filigran cieszyński Kazimierza Wawrzyka;
- oraz - „Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej (1939-1945)”. (AK, PSZ na Zachodzie, Wojsko Polskie na Wschodzie, Wrzesień 1939, martyrologia mieszkańców Ustronia) - wystawa ustrońskich kombatantów.

Galeria „Pod Jodłą” w Muzeum Marii Skalikiej

„Trochę wiosny jesienią” - prace Ewy Bąk, kompozycje z suszonych kwiatów i haft richelieu.

„Ludzie pióra w medalierstwie” - kolekcja Janusza Niemczynowicza. Wystawa czynna do końca grudnia.

KLUB PROPOZYCJI: - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi

ODDZIAŁ CZYNNY: codziennie w godz. 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczkanie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488. Galeria czynna: od pn do pt 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa@poczta.onet.pl

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14 szkolenia, wykłady, konferencje, edukacyjne imprezy dla dzieci i młodzieży „Strefa Wolności”, Wydawnictwo „Koinonia”, czasopismo „Nasze Inspiracje”.

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH - RDZAWE DIAMENTY

ul. Partyzantów 1

Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00.

CZYTELNIĄ KATOLICKA

Dziedziniec przy kościele p.w.Św. Klemensa,

- od poniedziałku do soboty: 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00;

- niedziele: 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06, e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec nowoczesny, rękodzieła artystyczne, teatralne i recytatorskie, modelarskie, akrobatyka, mażoretki, taniec break dance - zajęcia odbywają się po południu.

AEROBIK - poniedziałek i czwartek - 18.00 - 19.00 oraz 19.00 - 20.00; środa i piątek - 19.00 - 20.00.

JOGA - środa i piątek - 17.50 - 18.50.

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO - Ognisko Muzyczne MDK „Prażakówka”

Nauka gry na instrumentach muzycznych w klasach: fortepianu, skrzypiec, akordeonu, gitary, fletu, keyboardu, saksofonu, klarnetu oraz śpiew rozrywkowy i przedszkole muzyczne.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG Al-Anon. - wtorek od 17.30 i niedziela

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO

ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień - wtorek 9.00 - 10.00;

- czwartek 16.00 - 17.00; Psycholog - każdy ostatni piątek miesiąca;

Wydawanie posiłków - pon. - pt. 11.30 - 13.00.

EWANGELICKIE STOWARZYSZENIE „MARIA MARTA”

ul. Polańska 87a, adres kontaktowy: pl. Ks. Kołczyńskiego 4, tel. 854 11 29

Spotkania w trzecią sobotę miesiąca o godzinie 10.00.

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

ul. M. Konopnickiej 40 - od poniedziałku do piątku 7.30 - 15.30

Telefon: 033 854-26-34, 033 854-21-63.

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI W PRAŻAKÓWKIE

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych - poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17 Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2.

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych - czwartek 10.00-12.00 s. nr 2.

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koło nr 2 w Ustroniu - środa 10.00-12.00 sala nr 2.

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00.

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00.

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00.

STOWARZYSZENIE POMOCY DZIECIOM I RODZINIE „MOŻNA INACZEJ” W USTRONI

- Ośrodek Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej”, ul. Rynek 4,

od poniedziałku do piątku 8.00-18.00

- dyżur biura Stowarzyszenia: poniedziałek 8.00-10.00, środa 8.00-10.00

- Centrum Wolontariatu: środa 15.00 - 18.00

- Psychoterapeuta: poniedziałek 14.00-18.00

ŚWIETLICA ŚRODOWISKOWA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W HERMANICACH

• poniedziałek (16 - 18) - zajęcia plastyczne, kółko szedekowania

• wtorek (16 - 18) - zajęcia plastyczne oraz zajęcia komputerowe

• środa (16 - 18) - zajęcia sportowe

W czwartą środę miesiąca w godzinach 19 - 20 konsultacje z psychologiem.

• czwartek (16 - 18) - kółko haftu

• piątek (16 - 18) - kółko teatralne

• sobota (9 - 12) - gry i zabawy, wycieczki

Od poniedziałku do piątku istnieje możliwość odrobienia lekcji oraz otrzymania pomocy w nauce.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00 - sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00 - sobota 8.45 - 13.00.

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

ul. Brody 16, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986.



Początek akcji zimowej.

Fot. W. Suchta

*Chodzi kotek po mieszkaniu smutny, zatroskany
Do każdego kąta spojrz, szukając swej Pani
Może wyszła po zakupy i za chwilę wróci?
Myśli kotek zasmucony i cichutko mruczy*

*Choć miseczkę pełną mleka ma dziś zapewnioną
Kotek nie ma apetytu, duszę ma skrzywdzoną
Taka dola samotnika czasem i nas czeka
Gdy zabraknie w naszym życiu bliskiego człowieka*

*Siedzi kotek zasmucony, dumając przy oknie
A może mnie ktoś przygarnie, nie chcę żyć samotnie
Będę wiernym przyjacielem, weź mnie choćby jutro
Bo mam w sercu wielką pustkę i tak mi tu smutno.*

Tym tkliwym wierszem ustrońskiej poetki Wandy Mider zwracamy się z serdecznym apelem, a zarazem z prośbą o znalezienie dobrego opiekuna dla kotka Pajtusia, który po śmierci swojej Pani, Aliny Nowak, bardzo tęskni za domowym ciepłem, przytulaniem i miłym słowem. Pajtek jest kotkiem przyjaznym, przebywającym stale w domu, załatwiającym swoje potrzeby fizjologiczne do umywalki. Telefony kontaktowe: Ewa Rakowska – 033/8542526, Ela Sikora – 033/8542995.



MULTIAGENCJA UBEZPIECZENIA

- OC/AC
- MAJĄTKU
- NA ŻYCIE
- ORAZ WIELE INNYCH...

*Nie przepłacaj tylko skorzystaj z naszych usług,
dobierzemy Ci najatrakcyjniejszą ofertę na RYNKU !!!*

**Skoczów, Górny Bór 23a (Stacja Paliw Fatex)
tel. 510 510 371**

Witejcie ludeczku

*Zima już ku nóm przisła, tóż zaś my sie przekónali, że
ledwo kapke śniega spadnie, to dycki nas poloży na łopatkach.
Na cestach fórt jakisik krakasy, bo ludzie jeszcze jeżdżóm na
letnich łopónach, no a kiery chodzi, to nieroz też ukiełźnie na
tej mazi śniegowej, abo bótki przemoczy i sie przeziómbi. Nó
jyno łostuda, a jeszcze kalyndarzewo zima sie nie zaczyła.
Jakóż tu przetrwać do wiosny?*

*Jo siedzym w chałupie i jyno ponikiedy zozdrzym do
łokna, jako tyn świat wyglóndo. Napiyklach se placków
z trzicieliny na blasze i wczora my to z chłopym jedli
z wyrzokami, a dzisio przigrzólach se jeszcze łostatko na
maśle. Tóż ni mom sie źle, ale jak tak czytóm gazety, to roz
po drugi widzym tytuły jako ta Polska bogato, że na całym
świecie je kryzys, jyno u nas ni ma. No wiecie co ludzie? Dyc
ta propaganda sukcesu z czasów gierkowskich to musi sie
stracić, bo teraz dziepro ludzióm mydlóm łoczy. No bo kaj
je u nas tyn dobrobyt? Bogaci ludzie sóm, to je prawda, ale
tych je pore procynt, a wiela je takich biydnych, co do garca
ni mająć co włożyć? I wiercie mi łóni sóm kole nas. Mie
sie zdo, że skyrz tego kryzysu je coroz wyńksze bezroboci.
A gor w zimie to bydzie doskwiyrać, bo je moc takich robót
sezonowych, na letni czas. Łoto baji koszyńi trowy, zbiyrani
łowoców, abo sprzedowani łodów, nó i jeszcze moc inszych.
Jak sie człowiek podziwo łoto na sósniadów, to co drugi
ryncista, abo bezrobotny. Teraz emeryci, kierzi ni mająć
taki najniższej emerytury utrzymujóm jeszcze swoji dziećka
abo wnuki. Co to sie porobiło na tym świecie? Czyście sie
nazdali łoto dwacet roków tymu, że tak bydzie?*

*Wyboczcie, że móm dzisio takóm smutnóm godke, ale
akurat przed chwilóm chodziła łod chałupy do chałupy tako
dziólszka, może mo ze dwacet roków, ale tako chudziutko,
kiero pytała ło robote. Może bawić dziećka, może łopa-
trować starszych, ale fórt chlado zajyncio i ni może nónś.
Dałach ji jakisik grosz na lepszóm i pozwałach na łobiod
i tak mi sie spómniało jako hań downi stareczka łopowiadali,
że przed wojnóm też chodzili po chałupach biydni ludzie
i pytali ło robote, za kieróm dostali miske strawy. Czy to zaś
prziszły ty smutne czasy?*

Jewka

STOMATOLOG

Anna Oleśniewicz

Gabinet prywatny: Ustroń, ul. Stawowa 2a
KONTAKT, REJESTRACJA tel.: 601-628-415

POZIOMO: 1) zakonna lub więzienna, 4) dzielił Paw-
laka i Kargula, 6) skrzydlaty padlinożerca, 8) podobno
mądrzejsze od kury, 9) samochód, 10) poważny wypadek,
11) podwórkowa broń, 12) nieposzlakowana, 13) posąg,
statua, 14) strój rektora, 15) przeciwieństwo wyżyny,
16) ujęcie filmowe, 17) serialowa w opałach, 18) koreańskie auto,
19) z Mont Blanc, 20) znany wulkan.

PIONOWO: 1) mag, 2) urlopowiczka, 3) ognisko góralskie,
4) kuzynki rajstop, 5) rybnie gody, 6) świadek pojedynku,
7) pracuje zimową porą, 11) do golenia, 13) imię Picassa.

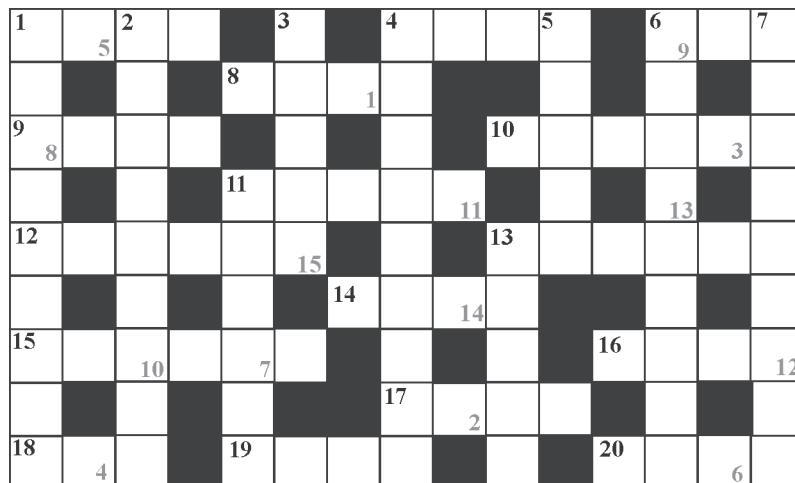
Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter
z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania
oczekujemy do 30 października.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 40

JESIENNE BESKIDY

Nagrodę 30 zł otrzymuje **Magdalena Wantulok** z Ustro-
nia, os. Manhattan 10/12. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA
30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł





A. Georg w muzeum.

Fot. W. Suchta

BEZ SAMOCHODU

W Muzeum Ustrońskim często mamy okazję spotykać się z podróżnikami, ludźmi opowiadającymi o ciekawych wyprawach, krajach odległych, urokliwych zakątkach zagranicą. Opowieści te mają swoich zwolenników, bo to takie podróże bez większego zaangażowania finansowego i bez specjalnego wysiłku. Przede wszystkim jednak nie trzeba się ruszać z Ustronia. O tym jednak, że nie ruszając się z Ustronia sami możemy odbywać ciekawe wycieczki przypomniał w Muzeum znany globtroter, a zarazem felietonista naszej gazety, Andrzej Georg. Mówił o szlakach i ścieżkach najbliższych, do pokonania w jeden dzień, wychodząc i wracając do domu pieszo.

Czy wielu ustroniaków obeszło Czantorię dookoła? Czy chodzimy śladami kapliczek i kościółków? Niewiele z nas. A takie trasy są w pobliżu, ze swą ciekawą historią, są miejsca istotne dla Ustronia i Śląska Cieszyńskiego, o których bardzo często słyszeliśmy, ale właściwie to odwiedzaliśmy je przelotem, przy okazji jakichś uroczystości, a wtedy nie ma czasu na historię, na refleksję.

O swych lokalnych wyprawach kilkakrotnie A. Georg pisał w naszej gazecie. Jest to zawsze dokładny opis trasy z podaniem czasu potrzebnego do jej przebycia. Co więcej, autor często podaje także co jadł i gdzie, włącznie ze śniadaniem w domu. Do tego jedno lub dwa zdjęcia. Podczas prelekcji w muzeum mogliśmy przede wszystkim obejrzeć wiele więcej zdjęć. Praktycznie każda wycieczka pokazana była krok po kroku na fotografiach.

Na początek trasa do Trzyńca, ścieżki którymi wędrowali robotnicy z Ustronia do pracy w hucie. Tych ścieżek było kilka w zależności od miejsca zamieszkania. Najczęściej wykorzystywano drogę pod Małą Czantorią. Ale była też trasa przez Suchy Potok. A chodzono do pracy czasem codziennie, czasem raz na tydzień pomieszkując w Trzyńcu w barakach dla pracowników huty, przeniesionej tam z Ustronia.

- Szlaki do pracy wiodły różnymi drogami - mówił A. Georg. - Z tego co udało mi się ustalić, drogi wybierano w zależności od dzielnic Ustronia, w której mieszkano. Do Trzyńca chodzili hutnicy z całej ziemi cieszyńskiej. Ostatnio spotkałem

osoby mówiące, że ich dziadkowie chodzili z Grodzca, Wapienicy. Wybrałem pierwszą trasę wiodącą pod Tułem z Ustronia do Lesznej. A szlak wiodł przez obecne os. Manhattan do Kopieńca i do drogi w Cisownicy, którą ewangelicy chodzili do kościoła w Ustroniu. W Cisownicy koło cmentarza. W tej okolicy wiodł także stary szlak solny wychodzący na Podlesie.

Dalsza wędrowka do huty wiodła przez Leszną.

- Co ciekawe trasę tę pokonywały również kobiety noszące mężom posiłki na przerwę obiadową. Ciężka praca wymagała odpo-

wiedniego wyżywienia - mówił A. Georg, który przeszedł i udokumentował też inne drogi wiodące do huty. Często zaczynały się krzyżami. W Ustroniu takich krzyży jest kilka.

- Początek dróg był naznaczony krzyżem, jak np. w Polanie, znajdujący się obok pensjonatu Aleksado. Można przeczytać, że fundatorami byli ustronscy robotnicy w końcu XIX w. Uzyskałem informację, że być może szli także do huty z Polany doliną Suchego Potoku, przez Małą Czantorię do Trzyńca. To możliwe, zwłaszcza w przypadku ludzi młodszych. To była najkrótsza droga z Polany omijająca centrum Ustronia. Młody sprawny człowiek mógł tą drogą do huty przejść w trzy godziny. Inny krzyż, postawiony przez robotników z centrum Ustronia, stoi na ul. Krzywej.

Dookoła Czantorii A. Georg szedł z Franciszkiem Pasternym. Wyruszyli bulwarami nad Wisłą, do Polany, Obłącza po czym zgodnie z ruchem słońca szli już zboczami Czantorii na przełęcz Beskidek i następnie do Nydka.

- Ta miejscowość po drugiej stronie Czantorii ma bardzo dużo drewnianych chat, często wyremontowanych, są też domy współczesne, tak jak u nas. Mieszkają się różne style architektoniczne. Ludzie z Trzyńca i okęgu ostrawskiego kupili tu działki i przyjeżdżają na wypoczynek - mówił A. Georg. - Wiele grzbietów schodzących z Czantorii dzieli Nydek na dzielnice. A sama miejscowość została założona w tym samym okresie co Ustroń, a może nawet trochę wcześniej. W centrum karczma, pensjonat, ale w sumie mała miejscowość. Ustroń uważają za metropolię. Urząd Miejski pracuje tam tylko przez trzy dni w tygodniu, co chyba bardzo by się spodobało naszym urzędnikom.

Do Nydka trzeba pokonać drogę długości piętnastu kilometrów i praktycznie tyle samo wracając.

Były też podczas tego wieczoru w muzeum opowieści o innych trasach. A. Georg pokazał setki zdjęć, praktycznie obrazując każdy fragment przemierzanych tras. Poza trasami, panoramami, podziwiano fotografie zabytków, ale również roślinności.

Wojśław Suchta



Kościół św. Mikołaja w Nydku.

Fot. A. Georg



K. Kajetanowicz z uczniami z Bystrzycy Kłodzkiej.

KAJETANOWICZ Z DZIEĆMI

Kajetan Kajetanowicz i Jarek Baran po pierwszym dniu zapoznania się z trasą Rajdu Dolnośląskiego znaleźli czas by odwiedzić Świątlicę Środowiskową w Bystrzycy Kłodzkiej. Placówka ta bierze udział w programie „Akademia Sztuka-Nauka-Sport” Fundacji J&S Pro Bono Poloniae. Zawodnicy Subaru Poland Rally

Team opowiedzieli dzieciom o swojej pracy podczas rajdu. Szczególną zaś uwagę zwrócili na aspekt bezpieczeństwa podczas oglądania odcinków specjalnych.

- Spotkanie z dziećmi to naprawdę wspaniałe przeżycie - powiedział Kajetan Kajetanowicz. - To dla nas zupełnie nowa sytuacja, wymagająca nieco innego sposo-

bu rozmowy niż w przypadku pracy z dorosłymi. Miło jest obserwować jak ci młodzi ludzie patrzą na nas z zainteresowaniem i zadają wiele pytań. Wyjaśniliśmy im, na czym polega nasza praca, pokazaliśmy kombinezony, kaski oraz zdjęcia i video ze zmagania na trasie. Największą niespodzianką była dla nich możliwość obejrzenia naszej rajdówki z bliska. Wtedy pojawiły się w ich oczach największe iskierki. Było to dla mnie naprawdę bardzo duże przeżycie, mam nadzieję, że dzieci oraz ich opiekunki będą równie miło wspominać nasze spotkanie.

- Dla dzieci było to bez wątpienia niezapomniane spotkanie - podsumowała wizytę zawodników Ewa Bachman, kierownik świetlicy. - Część spośród nich przygotowywała się do niego już dużo wcześniej, wyszukując i spisując na kartkach wszelkie dostępne informacje na temat naszych gości, a przede wszystkim ich samochodu - po to, by błysnąć wiedzą i znajomością tematu i pewnie z cichą nadzieją na to, że może uda im się dowiedzieć czegoś, o czym nie będą wiedzieli nasi goście. Wszyscy długo wspominać będą cudowny nastrój, jaki udało się stworzyć w czasie tego emocjonującego spotkania, a dzieciom naprawdę wiele dała świadomość, że tak wyjątkowi ludzie przyjechali tutaj specjalnie dla nich.

- Najśmieszniejszy był ten pan z miotłą - mówił o mechaniku Subaru 11-letni Kamil.

- Dotąd najbardziej lubiłam motory, ale od dziś już tylko rajdy samochodowe - dodała 14-letnia Ada.

X USTROŃSKA JESIEŃ MUZYCZNA

I już po Koncercie Młodych Talentów. Bardzo pięknie zaprezentowali się goście z miast partnerskich - młodzi instrumentalisci - a Ustroniacy dobrze śpiewali. Koncert Karoliny Kidoń z zespołem „Puste Biuro” na zakończenie udany, budził aplauz wśród widzów. Niech żałują ci, co nie przyszli, bo było na co popatrzeć i czego posłuchać. Powtórka w innej obsadzie już za rok - zapraszam

Adam Makowicz tym razem nieco wcześniej - bo 24 października - zagra charytatywnie i jak zawsze pięknie dla wielbicieli Jego muzyki, których ma wielkie grono. Ten koncert prócz niebawomego artysty niesie ze sobą ogrom ciepła i zawsze tchnie optymizmem dzięki osobowości Mistrza Fortepianu. Już 11 raz zysk z koncertu przekazany zostanie na pomoc dzieciom z Ośrodka Wychowawczego w Ustroniu Nierodzimiu. Wielkie serce pana Adama bije mocno dla naszego małego miasteczka i oby w swojej szlachetności nie ustawało jeszcze przez długie lata. Spotkanie z muzykiem jest co roku oczekiwane i staje się wielkim wydarzeniem wśród kulturalnych propozycji Ustronia.

30 października zabrzmie „Muzyka światła”. To Art Music Trio pokaże widzom jak wspaniale można połączyć dwie gitary z akordeonem i zagrać praktycznie wszyst-

ko. Ale jak zagrać! Panowie Arkadiusz Wiech - gitara, Janusz Korczyk - akordeon i Jarosław Mitoraj - gitara basowa wykonują muzykę z całym wachlarzem jej odmian. W ich repertuarze znaleźć można utwory kameralne z gatunku muzyki klasycznej, tematy operetkowe i musicalowe, muzykę filmową, standardy jazzu i muzyki latynoamerykańskiej, znane tematy walców i piosenek francuskich a także największe hity i przeboje współczesnej muzyki rozrywkowej. Ten koncert - w nieco innym niż zwykle ustawieniu sali, przy świecach - z pewnością będzie się podobał.

Teraz pora na śpiew i ruch sceniczny. 6 listopada w „Zaczarowany świat opery, operetki i musicalu” zabierze nas Karlik - grupa artystów na co dzień grających i śpiewających w Państwowym Zespole Pieśni i Tańca Śląsk. Na koncert składają się najpiękniejsze i najbardziej znane arie i melodie. Program wzbogacony jest o komentarz słowny opisujący genezę powstania utworów oraz ich autorów. Przeniesiemy się drodzy Państwo w baśniowy świat intryg z salonów wiedeńskich ale i z polskich dworów. Solistami będą Dorota Sitek, Karolina Szendera, Piotr Szolka i Stanisław Demczuk, zaś muzycznie wesprą artystów Krzysztof Szendera, Piotr Mazur i Henryk Czaj. Piękny program, eleganckie

stroje i głosy czyste, mocne, słowicze - poezja muzyczna dla ucha. Tych głosów warto posłuchać - zapraszam gorąco.

I na zakończenie, 13 listopada w piątek, trochę komercji - ale jakże lubianej. Świetny Zbyszek Wodecki przyjedzie z Krakowa, aby wyśpiewać nam swoje najpiękniejsze piosenki. Rozchwytywany ostatnio przez organizatorów programów muzycznych - prowadzi festiwale, jest jurorem w najbardziej znanych konkursach, (ulubiony juror Tańca z Gwiazdami), pisze teksty, muzykę, książki - znajduje czas jeszcze na występy sceniczne. Ten popularny, wszechstronny muzyk - gra na trąbce, skrzypcach, fortepianie - posiada ciepły głos i pogodę ducha, którą zaraża słuchaczy. „Lubię wracać tam, gdzie byłem już”, „Z tobą chcę oglądać świat”, „Oczarowanie” - to tylko kilka tytułów znanych nam wszystkim. W Ustroniu piosenkarz już koncertował, ale były to dawne czasy i myślę, że publiczność chętnie przyjdzie na spotkanie z sympatycznym piosenkarzem. A że artysta rozświetli na długo listopadowe wieczory i mądrymi tekstami swoich piosenek wleje w nasze dusze ożywczy balsam - tego jestem pewna.

Zapraszam serdecznie na wszystkie koncerty, które rozpoczynają się zawsze o godz. 18.00, do sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Prazakówka” w Ustroniu. Niechaj przegonią jesienne smutki i pozwolą spotkać się nie tylko z dobrą muzyką, ale i z przyjaciółmi.

Barbara Nawrotek - Żmijewska



Jaki apel - taka skuteczność.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Promocja okien PCV f.h. „Besta” Ustroń, ul. Skoczowska 47e. Tel. 033 854-53-98.

Kupię radia, wzmacniacze, kolumny, itp. Kolejki PIKO, HO, TT. Klocki Lego. 607-912-559.

Kupię antyki, starocie, itp. 790-467-020.

Węgiel Eko-groszek, pakowany, drewno opałowe, transport. 0 518-201-189.

Pogotowie komputerowe, dojazd gratis. Tel. 514-79-69-09.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. Tel. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl.

Okna EUROCOLOR, 10 lat gwarancji, wielka promocja! Drzwi i rolety. AV, ul. Dworcowa 6, Ustroń. (33) 85-44-989.

Przerobimy pierzyny na kołdry i poduszki. Szyjemy ciepłe kołdry z wełny, pierza, puchu. Pracownia Cieszyn, Chrobrego 25. Tel. 601-288-793.

Szkoła Narciarska Live poszukuje instruktorów narty, snowbord oraz pracowników serwisu. Kontakt: 601-93-18-46.

Nowootwarty gabinet masażu leczniczego. 666-317-999. Ustroń, Rynek 3.

JABŁONIOWY SAD. Tłoczmy sok z jabłek. Sprzedajemy jabłka (od 50gr do 2 zł/za kg). Sprzedajemy sok. 33 8547560; 600 875 086. Ustroń, ul. Lipowska 63A. ZAPRASZAMY :)

Wynajmę mieszkanie M3 Ustroń Centrum lub zamienię na działkę budowlaną. 508-156-949.

Sprzedam stół 6-osobowy, rozkładany i 6 krzeseł, nieużywany. 660-876-762.

Pokój do wynajęcia. 665-875-678, 33 854-71-37.

Poszukuje opiekunki do dzieci. 505-921-647.

Malowanie, kafelkowanie, gładź, panele. 509-820-119.

Kupię sprzęt audio z lat 1960-2000. Tel. 502-685-400.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33)854-38-39, 602-704-384.

Szkolenia dla pracowników w GMP, GHP, HACCP w siedzibie zamawiającego. 662-199-293.

Instalacje centralnego ogrzewania i sanitarne, nowe oraz remonty. Tel. 504-666-410.

Garaz do wynajęcia ul. Brody. 608-365-316.

Komfortowe mieszkanie do wynajęcia - 2,3 osoby. 852-81-12.

Wypożyczenie sklepu - sprzęt gastronomiczny. Meble kuchenne, rogowka, łózko, itd. sprzedam. 852-81-12.

DYŻURY APTEK

22-23.10 - Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
24-25.10 - „111”	ul. Skoczowska 111	tel. 854-24-89
26-27.10 - Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
28-29.10 - Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

24.10 godz. 18.00 Charytatywny koncert fortepianowy, Adama Makowicza, MDK Prażakówka.

27.10 godz. 11.30 -13.30 Kurs języka angielskiego, MDK Prażakówka.

SPORT

24.10 godz. 15.00 Mecz piłki nożnej KS Nierodzim - LKS Spójnia Górki Wielkie, stadion w Nierodzimiu.

24.10 godz. 18.00 III Liga siatkówki mecz TRS Siła Ustroń - SK Górnik Radlin, sala gimnastyczna SP-2.

KINO

16-22.10 godz. 17.20 EPOKA ŁODOWCOWA 3, animowana bajka w polskiej wersji językowej, USA.

16-22.10 godz. 18.45 JANOSIK. PRAWDZIWA HISTORIA, przygodowy, 15 lat, Czechy/Polska/Słowacja.

23-29.10 godz. 18.15 AFONIA I PSZCZOŁY, obyczajowy, 15 lat, Polska.

23-29.10 godz. 20.00 HORSEMEN - JEŹDZCY APOKALIPSY, thriller, 15 lat, USA.

USTRONSKA dziesięć lat temu

Podpis pod zdjęcie w Kronice Miejskiej: Niedziela, 17 października – pierwszy śnieg na Czantorii.

* * *

Podczas zebrania mieszkańców Poniwca burmistrz Jan Szwarz mówił: „W związku z rozbudową sieci kolektorów w mieście planowane jest również skanalizowanie ul. Drozdów. (...) Stwierdził również, że nigdzie na świecie nie powstają takie osiedla jak Poniwiec bez uzbrojenia terenu. (...) „- Jesteście bardzo szykowani” – podsumował spotkanie J. Szwarz.

* * *

Awaria wyciągu na Czantorię ujawniła braki w sprzęcie, którym dysponują strażacy. (...) Podstawowym sprzętem były drabiny. Wnoszone je na stok na plecach, przystawiano do krzesełek i pomagano często wystraszonemu ludziom zejść na dół. Nie było to łatwe, bo stok stromy, krzeselko niestabilne a drabina ciężka. Wtedy stwierdzono, że najwyższy czas zaopatrzyć się w nowoczesną drabinę. Przeszkodą dla zrealizowania tego zamysłu, były oczywiście pieniądze. „- Udało się dzięki ofiarności mieszkańców i sponsorów” – powiedział Tadeusz Duda, prezes Zarządu Miejskiego Związku OSP.

* * *

Od 17 do 19 września odbył się w Tarnowskich Górach kolejny konkurs zespołów regionalnych, folklorystycznych i chórów w ramach imprezy pod nazwą „Gwarki 2000”. Zespół „Równica” wraz z kierownikiem artystycznym Renatą Ciszewską, został przyjęty z wielkim aplauzem i owacjami, a finałem pobytu w Tarnowskich Górach było zdobycie I miejsca oraz Grand Prix. Jak powiedział na zakończenie młody redaktor radia „Flesz”, zespół „Równica” jest tak rewelacyjny, że będący dziś na topie serbski Piosenkarz Goran Bregovic, gdyby miał okazję zobaczyć programu „Równicy”, na pewno zaprosiłby ją na wspólne tourne po świecie.

* * *

Z relacji z przegranego 0:1 meczu Kuźni z Beskidem Andrychów pt.: „Obrażalski sędzia”: Kuźnia rzuca się do ataku. Niestety po pochopnie podyktowanym rzucie karnym pod adresem sędziego z trybun sygnalizację wyzwiścia. Sędzia za to, jakby chciał pokazać, kto tu rządzi, gwizdże ewidentnie przeciw Kuźni. Nie dostrzega fauli z tyłu, a szczytem wszystkiego jest sytuacja, gdy w zamieszaniu podbramkowym obrońca Beskidu wybija piłkę ręką. Widzą to wszyscy oprócz arbitra.

(mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

Pisanie przy świecy

Za tych dawnych, niedawnych czasów mawiało się, że socjalizm jest ustrojem, którego cechą charakterystyczną są stałe „przejściowe trudności”. Ciągłe czegoś brakowało. Zakup najprostszej rzeczy połączony był z licznymi kłopotami. W efekcie nie kupowało się, ale załatwiano, kombinowało, wymieniano przysługę za przysługę, towar za towar. Do tych stałych, przejściowych trudności należały też liczne przerwy w dostawie prądu czy gazu. Zawsze należało mieć pod ręką zapalki i świece. Trzeba się było liczyć z tym, że znowu wyłączy prąd i trzeba będzie siedzieć po ciemku...

Już dość dawno przestano nadawać w radiu i telewizji komunikaty o stopniach zasilania prądu czy gazu. Szczególnie częste były one w okresie zimowym i były zapowiedzią kolejnych wyłączeń prądu i gazu. W pierwszym rzędzie w fabrykach, a później w poszczególnych dzielnicach miasta. Komunikaty te budziły nerwowość

i obawę, że znowu będziemy przeżywać godziny bez prądu. Młodzi już zapewne nie pamiętają i nie wiedzą co to były stopnie zasilania.

Okazuje się jednak, że nic nie przemija bezpowrotnie. Stare, przynajmniej od czasu do czasu, wraca. Co prawda nie w tej samej postaci, ale jednak... Tak, jak jest z przerwami w dostawie prądu elektrycznego. Inna rzecz, że tym razem nie ma komunikatów o stopniach zasilania, są za to mniej czy bardziej dramatyczne wiadomości o szkodach wyrządzonych przez niespodziewany atak zimy w połowie października. Wichury i mokry, ciężki śnieg łamą drzewa, niszczą trakcje elektryczne, załamują dachy, powodują podtopienia. Są ranni, a nawet pierwsze ofiary śmiertelne tegorocznej zimy (w październiku?).

Tym razem również w Ustroniu połamane zostały drzewa i przerwane trakcje elektryczne. Zapewne w innych regionach Polski szkody są zdecydowanie większe. Nie ominęły nas jednak przerwy w dostawie prądu. Wcześniej nadchodzi ciemna noc. I to nie tylko dlatego, że jest pochmurno i wciąż pada i pada śnieg, ale także dlatego, że wyłączono prąd. Nic nie daje przyciskanie wyłączników i sprawdzanie bezpieczników. W domu jest ciemno i coraz ciemniej...

Od czasu do czasu dzwoni telefon i znajomi mówią, że u nich w Herma-

nicach czy na Lipowcu jest światło. U nas niestety nie ma... Chociaż może za niedługo okaże się, że u nas jest, a tam nie ma. Tak jak było wczoraj. Najpierw nie było prądu na Lipowcu i już mieliśmy przenieść rodzinne spotkanie do nas, do centrum, ale okazało się, że sytuacja uległa zmianie, tam włączono prąd, a w centrum wyłączono. Ciekawe jak będzie dzisiaj; kiedy znowu w domu będzie jasno i ciepło? Póki co, piszę ten felieton przy zapalanej świecy... Zapalone świece – to brzmi romantycznie; przypomina święta Bożego Narodzenia, uroczystą kolację czy koncert przy świecach... Przypomina jednak, że nie ma nic romantycznego w braku prądu i konieczności pisania przy świetle świecy. Nie pozostaje mi więc nic innego jak skończyć ten felieton z nadzieją, że niedługo, może już za chwilę, skończy się dokuczliwy brak prądu.

Przyzwyczyliśmy się do tego, że prąd zawsze jest, i dopiero, gdy go zabraknie, uświadamiamy sobie jak bardzo jesteśmy od niego uzależnieni. A swoją drogą, tak długo jak prąd będzie przesyłany trakcjami powietrznymi, trzeba się liczyć z tym, że wichury będą zrywać przewody i powodować przerwy w dostawie energii elektrycznej. A podobno ma być, w związku ze zmianami klimatycznymi, coraz więcej burz, wichur, trąb powietrznych, powodzi i innych klęsk żywiołowych. **Jerzy Bór**

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (53)

1. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Eku-
meniczne w Ustroniu zorganizowało (9
i 10 X 2009) konferencję „Kościoły chrze-
ścijańskie same o sobie”. Przedstawiciele
Kościołów prezentowali doktrynę i dzieje
własnego Kościoła. Treści przedłożone
w referatach skłaniają do refleksji nad
podobieństwami i odmiennościami w ro-
zumieniu pojęcia Kościoła, nad sposobami
interpretacji wymiaru duchowego i wymia-
ru instytucjonalnego Kościoła. To temat
wart dalszego ekumenicznego namysłu
i wspólnej debaty.

2. Gdy słuchało się referatów o Ko-
ściołach, to przychodziły na myśl słowa
polskiej pieśni religijnej: „Kościół Cię
nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie. I w ot-
chłaniach i w morzu, na ziemi i w niebie”.
Autorem pieśni jest Jan Kochanowski,
poeta i myśliciel religijny czasu Rene-
sansu, czasu gorących sporów o pożąda-
ny kształt Kościoła. Zarazem w trakcie
referatów przypominał się – wzorowany
na „Lamencie nad Jezusem” z „Gorzkich
Żalów” – wiersz „Westchnienie”, który
wyszedł spod pióra współczesnego poety
ks. Jana Twardowskiego: „Na uczelniach
teologicznych operowany / przez docentów
piłowany / wierzącym udowodniany / przez
katechetki lukrowany / w ręce apologetów
wydany / Boże mój kochany”. Z poczuciem
humoru i poetycką ironią ksiądz Twardow-

ski przestrzega przedstawicieli Kościołów,
że chociaż Kościół nie ogarnie Boga,
to jednak próbuje Go na różne sposoby
zagarnąć (nawet „piłować”) i infantylnie
lukrować.

3. Bardziej filozoficznie ujmując zasy-
gnalizowaną tu kwestię, można odwołać
się do – komentowanych przez myślicieli
chrześcijańskich – słów Fiodora Dostojew-
skiego: „Jeśli Boga nie ma, to wszystko
wolno...”. Rzec można: „Jeśli Boga nie
ma, to Kościołom i instytucjom kultu re-
ligijnego wszystko wolno, także wszystko
wolno im uczynić z tym bogiem, którego
ideę i obraz wytwarzają one dla zdys-
cyplinowania swych wiernych; takiego
boga mogą one ogarnąć i zagarnąć swą
doktryną, czyniąc z niego poręczne narzę-
dzie religijnej indoktrynacji i zniewolenia
umysłu”. Natomiast jeśli Bóg istnieje,
to wówczas rację ma Kochanowski i ci,
którzy z przekonaniem powtarzają słowa
pieśni „Kościół Cię nie ogarnie, wszędy
pełno Ciebie. I w otchłaniach i w morzu,
na ziemi i w niebie”. W tym kontekście
pojawia się – dość dramatyczne – pyta-
nie wobec Kościołów: czy swą doktryną
i praktyką zaświadczać o istnieniu Boga,
jako „Tajemnicy”, „Absolutu” i „Trans-
cendencji”, czy też zagarniając i lukrując
zaświadczać o „Nie-istnieniu”?

4. Wsłuchując się w głosy z konferencji
„Kościoły chrześcijańskie same o sobie”
warto też uwzględnić uwagi o Kościele,
które sformułował teolog i nowy rzym-
skokatolicki biskup opolski Andrzej Czaja:
„Nasz Kościół w Polsce jest ciągle zbyt-
nio zajęty sobą, zanadto zainteresowany
umacnianiem swych struktur i instytucji,
a za mało człowiekiem. Dzieje się tak

dlatego, że nawet wśród pasterzy nie ma
jasnego widzenia, po co Kościół, a jeśli
już duszpasterz wie, że chodzi o służbę
zbawieniu człowieka, że człowiek jest
drogą Kościoła, nie umie się tego przełożyć
na funkcjonowanie parafii i całego dusz-
pasterstwa”. Skłaniają do zadumy słowa,
że „nawet wśród pasterzy nie ma jasnego
widzenia, po co Kościół”. Szczegółnej
refleksji wymaga myśl, że „człowiek jest
drogą Kościoła”.

5. Dominikański teolog Jacek Salij, dia-
gnozując współczesną sytuację religijną,
wyraża myśl o istotnym znaczeniu dla
zrozumienia sytuacji Kościołów i Wspól-
not chrześcijańskich: „są rzeczy ważniej-
sze niż niepokojenie się tym, że ludzie
odchodzą od Kościoła i chrześcijaństwa.
Sądzę, że procesy dechrystianizacyjne są
tylko objawem tego, że coraz bliżej nam
do ukształtowania się w społeczeństwo
opisane w „Nienasyceniu” Witkacego czy
„Tangu” Mrożka”. Ta diagnoza skłania
Saliję do sformułowania ostrzeżenia: „Ko-
ściół ma wiele powodów, żeby mówić swo-
im współczesnym słowami Pana Jezusa:
„Nie płaczcie nade mną, płaczcie raczej
nad sobą i waszymi dziećmi”. Ale fatalnie
by było, gdyby te słowa wypowiadano
w Kościele w postawie potępienia ludzi.
Takie słowa są prawdziwe tylko wtedy, gdy
są wypowiadane w miłości. Jestem mizan-
tropem i zgryźliwcem, a nie chrześcijani-
nem, jeśli pod pozorem sprzeciwiania się
złu gubię życzliwość i miłość wobec lu-
dzi”. Łatwo zostać „mizantropem i zgryź-
liwcem” w kościelnym wydaniu, gdy za-
biegając o wzmocnienie wiary i Kościoła,
zatraca się elementarną życzliwość i miłość
wobec ludzi. **Marek Rembierz**



Siła w ataku.

Fot. W. Suchta

WSZYSCY ZAGRALI

Dwie drużyny w grupie drugiej Śląskiej III Ligi jak do tej pory pozostają niepokonane – ustronńska Siła i AZS Politechnika Gliwice. W ostatniej kolejce obie drużyny odnotowały zwycięstwa, przy czym Siła straciła jednego seta, AZS wygrał 3:0. Tym samym w tabeli nadal przewodzi AZS mając korzystniejszy stosunek setów.

W ostatnią sobotę siatkarze TRS Siła podejmowali w sali gimnastycznej Szkoły podstawowej nr 2 ostatni w tabeli zespół Metalik Radziechowy. Dość niespodziewanie, a raczej niefrasobliwie przegrywają pierwszego seta do 18. W drugim po reprimendzie trenera Zbigniewa Gruszczyka nasi zawodnicy biorą się ostrzej do pracy i prowadzą 11:3, by ostatecznie zdeklasować rywala nie wypuszczając go z dziesiątki – 25:9. Kolejny set to też formalność i wygrana 25:15. W czwartym secie siatkarze Metalika walczą ambitnie, doprowadzają nawet do wyniku 13:12, by ostatecznie przegrać 25:20.

Siła w tym meczu przeważała we wszystkich elementach gry. Lepiej atakowała, skuteczniej broniła. Metalik za to podarował naszemu zespołowi kilkanaście punktów po niecelnych zagrywkach.

Mecz obserwowało kilkudziesięciu widzów.

Po spotkaniu powiedzieli:

Trener Metaliku **Wiesław Tlalka**: - Przeciwnik nas zlekceważył i udało się wygrać pierwszego seta. Przyjechaliśmy tu w dość słabym składzie i okazało się, że Siła była zespołem zdecydowanie lepszym. Jednak na naszym terenie możemy im napsuć krwi, jak będziemy w pełnym składzie. Jest paru zawodników jeszcze nie występujących w tym roku, ale będą grać

i myślę, że wtedy będziemy mocniejsi. Naszym celem jest utrzymanie się w lidze. Mamy młody zespół, wielu chłopaków

jeszcze nie uczestniczyło w rozgrywkach i muszą się sprawdzać w meczach wyjazdowych. Dzisiejszy mecz niezły, choć bardzo nierówny. Ustroń, jak na tak wysokie miejsce w tabeli, nie zachwycił.

Trener Siły **Zbigniew Gruszczyk**: - Wydawać by się mogło, że pewnie wygramy z ostatnim zespołem w tabeli. Bałem się, że drużyna to potraktuje w ten sposób. Wyszli bez koncentracji, mimo intensywnej rozgrzewki. Już w szatni mówiłem, żeby przypadkiem nie zlekceważyć przeciwnika. W pierwszym secie stało się inaczej. Choć nie było dziś trzech zawodników z pierwszej szóstki, miałem do dyspozycji pełną dwunastkę i zagrali praktycznie wszyscy. Niezależnie od wszystkiego, trzeba oddać chwałę przeciwnikom bardzo ambitnie się broniącym. Od drugiego seta byliśmy praktycznie niezagrożeni. Generalnie zespół zagrał dobrze.

Wojśław Suchta

Najbliższy mecz w sobotę 24 października o godz. 18 siła rozegra z Radlinem w Ustroniu w sali gimnastycznej SP-2, a nie jak podano w terminarzu w Radlinie. Natomiast zaległy mecz z pierwszej kolejki z AZS Politechniką Siła zagra 27 października w Gliwicach.

1	KS AZS Politechnika Śl. Gliwice	14
2	TRS Siła Ustroń	14
3	SV MOSiR Zabrze	12
4	MOSiR Czechowice Dziedzice	10
5	SK Górnik Radlin	9
6	KS Halny Węgierska Górka	5
7	GKS „KOMBUD” Tychy '71	2
8	UKS Metalik Radziechowy	0



Skuteczna obrona.

Fot. W. Suchta

**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojśław Suchta**. Rada Programowa: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Stefan Baldys, Józef Zahraj**. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustronńska**; Druk: **Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne „Teatr Grodzki”**, ul. Sempołowskiej 13, 43-300 Bielsko-Biała, tel.: 33 4965219. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 19.10.2009 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 26.10.2009 r.